Nr. 163. Kraków, 18 Lipca — Piątek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
**W Krakowie** Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.


## Kraków 17 lipca.

Wybory stały się dowodem lepszego zdrowia kraju naszego tak pod względem społecznym, jak narodowym i politycznym; i rzeczywiście, nie ulega wątpliwości, że w tych trzech kierunkach postęp jest znaczny i pocieszający. Ale w zamian, niestety, stan materyalny i ekonomiczny kraju jest istotnie opłakany i zatrważający; byłby już złem brak wszelkiego postępu, a tu jest gorzej, bo mamy namacalne cofanie się. Zubożenie kraju musi w końcu doprowadzić do opłakanych następstw i sparaliżować i unicestwić postępy w kierunku społecznym, narodowym i politycznym. Możemy przy najlepszem zdrowiu zejść na żebraków, a przy pełnym rozwoju w moralnych kierunkach, chodzić bez butów.

Królestwo Polskie, które pod temi trzema względami: moralnym, społecznym i narodowym, przygniecionem jest najohydniejszym systemem rządowym, stoi coraz świetniej ekonomicznie i materyalnie w skutku szczęśliwego zbiegu okoliczności i obudzenia w ludności ducha przedsiębiorstwa, a zarazem roztropności finansowej. Królestwo Polskie ciemiężone i poniewierane politycznie i narodowo, kwitnie materyalnie i coraz większą cieszy się pomyślnością. Tem więcej rażący jest kontrast, który ubóstwo i nędza Galicyi przedstawia—ją; tem groźniejsze dla niej mogą się stać następstwa. Dziś już rzeczy do tego doszły, że kiedy niski kurs rubla sprzyja interesom materyalnym Królestwa Polskiego, jest nader szkodliwym dla tych samych interesów w Galicyi. Istna to anomalia!

Pożałowania godny stan materyalny Galicyi, w której ani przemysł nie rozwija się, ani gospodarstwo rolne nie postępuje stosunkowo do innych krajów, w której jedynym dobrym interesem jest wypożyczanie na weksel, stan ten poniekąd już zatrważający, nie łatwo da się nietylko usunąć, ale oraz częściowo na lepsze zmienić. Jest on bowiem następstwem geograficznego położenia kraju naszego. Nie ma Galicya dróg odbytu jak Królestwo Polskie, które zalewa swoim przemysłem cesarstwo, a nawet azyatyckie kraje, bo na północ i wschód oddzielona jest komorą celną, a na zachód tamowaną niepodobieństwem konkurencyi z innemi krajami stojącemi nierównie dawniej i wyżej jak my pod względem przemysłu i rolnictwa. Nareszcie w jedynym istotnie dotąd wyzyskiwanym przedmiocie surowych produktów, a mianowicie w zbożu, napotykamy konkurencyę produktu tranzitowego z Rosyą i ułatwienie, które tenże pod względem przewozu znajduje i znajdować poniekąd musi; nie mówiąc już że Ameryka od dawna nam jest groźną. Nie przesadzamy zatem, spoglądając z trwogą w przyszłość, a zdaniem naszem, najpierwszym, najważniejszym obowiązkiem dzisiaj jest szukać pod względem materyalnym i ekonomicznym drogi wyjścia, drogi ratunku dla Galicyi. Przygniatają ją niezawodnie niezależne od niej okoliczności, ale są wady i błędy miejscowe, które znacznie pogarszają stan rzeczy. Najgłówniejsza może, że nie dosyć oddajemy się tej ważnej części zadania.

Dla tego, zdaniem naszem, pierwszym punktem programu naszej reprezentacyi w Wiedniu winno być obecnie podniesienie materyalnego a zarazem ekonomicznego stanu kraju, usunięcie o ile się da grożących w tej mierze niebezpieczeństw. Piękna odezwa centralnego Komitetu wyborczego lwowskiego podniosła już tę część zadania a przeto należy ją teraz postawić jako najrzeczywistszą potrzebę kraju, jako niezbędny warunek dalszego w innych także kierunkach rozwoju. Delegacya nasza winna to sobie wziąć za myśl przewodnią podczas nadchodzącej kadencyi; kraj i Sejm winny nie tylko ją wspierać w tym kierunku, ale wciąż dodawać jej bodźca, a powiedzmy, że sprawa już nie postoi, ale ratunku materyalnego i ekonomicznego stanu kraju naszego, ściśle się wiąże z losami reformy ogólnej, której sztandar wywieszamy znowu, radzi aby jałowe zatargi ucichły i pozwoliły oddać się naprawie tylu ujemnych stron, a naglących potrzeb kraju naszego. W tej mierze istnieje stronnictwo, stronnictwo reformy, a my jesteśmy jego organem. Dodajmy nareszcie, że rząd nie może lepiej i skuteczniej spełnić swojego obowiązku względem naszego kraju, oraz okazać mu swojej życzliwości i przychylności, jak zwracając baczną i ojcowską uwagę na jego materyalny i ekonomiczny stan i przychodząc, o ile to jest w jego mocy, z istotną pomocą, wspierając szczerze usiłowania przyszłe naszej Delegacyi, której zdaniem naszem, głównem zadaniem i obowiązkiem będzie starać się o uzyskanie wszystkiego, od najdrobniejszych do najważniejszych rzeczy, mogących zapobiedz bankructwu materyalnemu, jakie nam zagraża. To już nie hasło, to piekąca rzeczywistość. W czem i jakiemi środkami na drodze parlamentarnej wyzyskać się da pod temi względami położenie, spróbujemy następnie wskazać. Wiemy, że oprócz tego pierwszorzędnego obowiązku i doniosłego zadania, czekają Delegacyę naszą trudne i pierwszorzędne sprawy polityczne, a mianowicie państwowe. Pozostaje nam wskazać, jakie, zdaniem naszem, winno być wobec nich stanowisko, jaka postawa reprezentacyi kraju naszego. Dziś chcieliśmy naznaczyć, że najwyższym, bo najbardziej naglącym obowiązkiem jest piecza i troska o stan i przyszłość materyalną i ekonomiczną kraju, który w tych kierunkach cofa się, podczas, gdy pod względem narodowym, społecznym i politycznym znaczne robi postępy. Pragniemy i nadal iść naprzód w tych kierunkach, ale w butach.

## Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879.

(Dalszy ciąg)

**Bartmański Oswald** od najmłodszych lat w urzędzie rozpoczął zawód swój we Lwowie w ówczesnem Gubernium. Urzędował następnie na Węgrzech. Około roku 1860 wrócił do Galicyi. Tu głównie położył zasługi w sprawach serwitutowych, którymi kierował pod naczelnem zwierzchnictwem Gołuchowskiego, który go wysoko cenił. W załatwianiu i doprowadzeniu do końca doniosłej a groźnej sprawy serwitutowej p. Bartmański odznaczał się bezstronnością i gruntowną znajomością przedmiotu. Powołany do Wiednia objął departament galicyjski w ministerstwie spraw wewnętrznych gdzie popart interesa kraju należycie i nie mniej znów ważnej sprawie propinacyjnej. Do jego przyjazdu była ona jak najfatalniej zrozumiana i traktowana w Wiedniu; on ją wyjaśnił i na dobrą wprowadził drogę a tem samem zasłonił kraj przed nowemi stratami.

Wraca do Lwowa jako wiceprezydent namiestnictwa którym pozostał do roku przeszłego, gdzie po śmierci Gołuchowskiego z którym łączyła go ścisła przyjaźń. Podczas interregnum Gołuchowski — Potocki, p. Bartmański kierował administracyą kraju a hr. Alfred Potocki obejmując namiestnictwo, postawił jako warunek, aby pozostawiono go na urzędzie wiceprezydenta.

Urzędnik prawy i rutynowany miał tę wyższość dosyć u nas rzadką, że był materyalnie niezależnym a to z powodu znacznego osobistego majątku. Często wyznaczany przez rząd jako komisarz przy Sejmie nie odznaczał się wymową, którą wykształcić nie mógł ciągłą pracą w biórach, ale znajomością stosunków i potrzeb krajowych a powołany do komisyi sejmowych jako reprezentant rządu udzielał cennych wskazówek i rad. Łączył zawsze charakter obywatelski z urzędniczym i odznaczał się spokojnym, wytrawnym sądem. Lubiony przez podwładnych. Ozdobiony przez N Pana orderem Leopolda i Franciszka Józefa z gwiazdą. Od pewnego czasu okazywał zamiar usunięcia się z urzędu.

Zakończemy tę wzmiankę postawieniem zagadki: jakim sposobem secesya w Kole polskiem, przerzuciła czcigodnego wiceprezydenta z urzędu do życia parlamentarnego? Zanim rebus ten odgadniętym zostanie, twierdzić możemy że z pewnością p. Bartmański bogaty doświadczeniem i znajomością dokładną naszych stosunków, jest jednym z pożądanych nabytków dla przyszłego Koła polskiego w Wiedniu.

**Bodyński Maksymilian**, sekretarz Izby handlowej lwowskiej wszedł dopiero w r. 1875 po śmierci Braunera oo Rady państwa, jako poseł tejże Izby, z powodu jednak nadwątlonego zdrowia i zajęć swego urzędu rzadko kiedy bywał w Izbie i w obradach Koła nie brał także udziału. Był raz wybrany do komisyi ekonomicznej, ale nie mógł w niej brać czynnego udziału. W ostatnich czasach pracował wraz z p. Michałowskim inżynierem nad ułożeniem mapy przemysłowej dla Galicyi na wzór tej, jaką ułożył w roku 1867 Dr Weigel, sekretarz Izby handowej krakowskiej, a za którą Izba handlowa krakowska otrzymała na wystawie paryskiej srebrny medal. Mapa pana Bodyńskiego miała się ukazać na zeszłorocznej wystawie w Paryżu, było nawet dla niej miejsce rezerwowane, ale nie została na czas wykończoną i dopiero parę tygodni temu wyszła na świat.

Jako poseł szedł p. Bodyński solidarnie z Kołem, lecz o działalności jego poselskiej nie można przytoczyć wybitnych faktów, prócz w kwestyi wyswobodzenia naszego handlu wołowego, uciśnionego z powodu zarazy bydlęcej.

**Chamiec Antoni** poseł z gmin wiejskich z okręgu Zaleszczyki-Borszczów-Horodynka urodzony na Wołyniu ze starej, znanej rodziny, używającej przydomku Jaxa, po studyach uniwersyteckich ukończonych zagranicą przeniósł się do Galicyi i zmienił poddaństwo rosyjskie na obywatelstwo austryackie. Trudności jakie z tego powodu powstały, usunęła protekcya, jaką p. Chamiec znalazł będąc spokrewnionym z jednym z ministrów austryackich, ale przywiodła go tutaj myśl głębsza. Uciekał przed inercyą na jaką młodzież polska jest skazaną pod rządem rosyjskim, a szukał służby i pracy tam, gdzie dla Polaków ona zaszczytnie otwartą.

W roku 1866 wstąpił p. Chamiec do ministerstwa rolnictwa, zkąd przeszedł do ministeryum spraw wewnętrznych; zajmował się także publicystyką. Z kilku broszur jakie napisał ostatnia *Le traité de San Stefano* miała pewien rozgłos a była wyrazem polityki polsko-austryackiej wobec zawikłań kwestyi wschodniej. P. Chamiec został następnie przeniesiony z ministeryum spraw wewnętrznych do namiestnictwa a stamtąd na posąd starosty w Zaleszczykach, gdzie też zdobył mandat przeciw jednemu z najzawziętszych prowodyrów partyi św. Jura. Walka wyborcza przypominała tu w odmiennem znaczeniu przysłowie: „starosta albo kapucyn," czyli albo urzędnik Polak, albo zakapturzony nieprzyjaciel kraju i narodowości. Prawda, że mandat z urzędem z pojęciem konstytucyjnem tworzą przeciwieństwo, a za tem w praktyce wywołać mogą kolizyę, ale mniemamy, że p. Chamiec w razie podobnej kolizyi będzie umiał wybrać między mandatem a urzędem to co jest dla sprawy ważniejsze, w czem może być potrzebniejszym krajowi. W każdym razie wybór p. Chamca nie jest tylko pokonaniem szkodliwego kandydata, ale nabytkiem nowej zdolności.

P. Chamiec należy do tych, którzy doszedłszy do pewnego punktu niespoczywają, ale ciągle się kształcą, ciągle postępują naprzód i starają się rozszerzyć zasób swych wiadomości i poglądów.

**Chełmecki Jan** ksiądz, kanonik, Dr teol., rodem z Limanowskiego powiatu, z którego też wyborcy powołują go już dwukrotnie do Rady państwa. Po ukończeniu studyów uwięziony czas jakiś za udział w wypadkach 1846 r, trudnił się następnie wychowaniem młodzieży i kierował początkowemi naukami młodych Tarnowskich mianowicie Stanisława, dziś profesora, posła i znanego publicysty, oraz bohatersko poległego pod Komorowem, pełnego wdzięku i najpiękniejszych zalet Juliusza. Następnie X. Chełmecki został katechetą, ostatecznie w gimnazyum ś. Anny. Używał w tych czynnościach wzięcia u studentów. Był dawniej administratorem parafii ś. Szczepana, później czas jakiś administratorem parafii ś. Annny, radzcą i referentem konsystorza biskupiego.

Odegrał znaną i zbyt może głośną rolę w smutnych zatargach duchownych, któremi odznaczyły się ostatnie lata administracyi dyecezyi krakowskiej przez biskupa Gałeckiego, a którym szczęśliwy położyło koniec przez wszystkich radośnie powitane wyniesie na biskupią stolicę krakowską X. Albina Dunajewskiego.

X. Chełmecki wystąpił na polu politycznem dopiero w 1873 r. wybrany posłem do Rady państwa z okręgu Nowy Targ-Limanowa-Nowy Sącz-Grybów. W Sejmie zasiadł w 1876 r. wybrany z okręgu włościańskiego krakowskiego i tam głównie popierał myśl, aby proboszczowie uwolnieni byli od obowiązku nauczania religii w szkołach ludowych a natomiast, aby mianowani zostali osobni w tym celu katecheci. W kwestyach dotyczących szkół ludowych stawiał kilka wniosków i wybrany został członkiem komisyi szkolnej. W Radzie państwa popierał gorąco sprawę uporządkowania stosunków dyecezyi krakowskiej, która tak pomyślnie rozwiązaną została. Przy ostatnich wyborach pobił na głowę antikomitetowego kandydata Dra Dunieckiego.

**Chrzanowski Leon** poseł na Sejm, członek Rady miejskiej krakowskiej, urodzony w Królestwie Polskiem r. 1829, synowiec głośnej sławy i niepospolitych zasług wojskowych i patryotycznych, jenerała Chrzanowskiego; prawnuk rezydenta Rzeczypospolitej w Konstantynopolu w latach 1790, 91.

Mąż oddany od najmłodszych lat wyłącznie sprawom publicznym, które są dla niego, czem powietrze dla innych żyjących istot. P. Chrzanowski jest z powołania człowiekiem politycznym i obdarzony odpowiednim temperamentem, dosyć u nas wyjątkowym. Skończył wydziały prawny i filozoficzny na uniwersytecie Jagiellońskim i tu składał ściśle egzamina z obu Wydziałów.

Jako dorastający zaledwie młodzieniec, bierze czynny udział w nieszczęsnym ruchu krakowskim 1846, a po kilkodniowej krwawej zawiei uchodzi do Prus, gdzie uwięziony, osadzony został w twierdzy Koziel. Udało mu się stamtąd wydobyć i ujść do Francyi, gdzie wstąpił do szkoły wojskowej w Paryżu. Nie przeszkadzało mu to obcować z Muzami i w r. 1848 wydał w Paryżu zbiór swoich poezyj, obraz marzeń i złudzeń młodzieńczych! W owej właśnie epoce opuścił błogie krainy Parnassu i oddał się twardej służbie Marsa w jednej z zagranicznych armij, z której dzielił znoje na słynnych wówczas polach bitew. Po zupełnem uspokojeniu się burzy 1848 i 1849, wrócił do kraju i w r. 1852 i wydawał z Janem Bentkowskim *Przegląd naukowy krakowski* oraz pisywał do pisma poznańskiego *Krzyż a Miecz*. W roku 1853 wstąpił do *Czasu*, gdzie niebawem zajął stanowisko wybitne i do dziś jest nie tylko wewnątrz, ale i na zewnątrz dziennika. Próbując w młodości zawodu wojskowego, a następnie przez obcowanie w wielu szkołach nadzwyczajnie a w czasie wojny krymskiej nabrał wiadomości wojskowych i strategicznych, które zużytkował jako publicysta. Pisarz zatem wojskowy p. Leon Chrzanowski trzymał poniekąd w naszem dziennikarstwie monopol rzeczy wojskowych i do dziś dnia go dzierży. Nie było ważniejszych za naszych czasów wojen, aby o nich nie pisał w dzienniku krakowskim, a mianowicie w *Czasie* głównie o wojnach wschodniej i we Włoszech w 1859 i 1866. Opisy te znane są czytelnikom i wryły się w ich pamięci.

Publicysta polityczny zdolny, posiadający nie mały zasób wiadomości dziennikarskich, nadzwyczaj pracowity i zapalony do swojego zawodu, lubi podkreślać myśl swoją, pióra nieco twardego, ale w przeprowadzeniu myśli politycznej żelaznej konsekwencyi, przemieniające się w piłę; w polemice dla przeciwników niewygodny i umiejący doskonale uderzyć w słabe ich strony; przytem zawsze gotów własną w potrzebie osobą poprzeć zdanie lub przekonanie; w dyskusyi zawzięty i nieco hardy, nie ustępujący prawie nigdy a wywołujący chętnie dyskusyę, bo mając wielce wybujały zmysł krytyczny, dostrzega on ujemnych stron rzeczy i z razu gotów zawsze potępić każde dzieło ludzkie. Obdarzony zmysłem politycznym i poglądem; takim, jakim jest p. Leon Chrzanowski, stanowi jedyny w swoim rodzaju u nas typ publicysty i politycznego pisarza.

Wpływ jego publicystyczny dał się głównie uczuć w *Czasie* i przez *Czas* w latach 1861—1863. Należą one do historyi równie jak błędy popełnione w tej epoce przez wszystkich bez wyjątku. Nie pora ani miejsce poddawać je tutaj krytyce. Straszna to epoka, w której ludzie chcący najlepiej, czynili jak najgorzej; w której ci, co chcieli zapobiedz katastrofie, przyczyniali się do wywołania jej, co potępiając powstanie, przygotowywali mu drogi. P. Chrzanowski od 1861 r. do 4 marca 1863 r. był przeciwnym powstaniu a po jego wybuchu naganił go ostro w wstępnym artykule *Czasu*, poczytując za zbrodnię popychanie narodu do upomnienia się siłą o swoje prawa, gdy siły niema. Artykuł ten ukazał się 31-go stycznia. Dopiero po 4 marcu wraz z wielu innemi, po naradzie z obywatelami z wszystkich prowincyj polskich, gdy postanowiono dawać pomoc powstaniu, popierał je uporczywie. Po wybuchu i podczas pierwszych chwil walki, przypisywano p. Chrzanowskiemu wielki wpływ na wypadki mianowicie na przeprowadzenie dyktatury Langiewicza tego nieudanego Kościuszki. Dzieje tej epoki wyświecą kiedyś jej szczegóły. To tylko wiemy, z pewnością, że p. Chrzanowski czuł całą potworność i wszystkie niebezpieczeństwa rządu tajnego i że przemyśliwał nad drogami wyjścia z położenia, które fatalnie stwarzał rząd taki. W maju 1863 r. p. Chrzanowski został aresztowany i trzymany w areszcie przez parę miesięcy. W 1864 r. powtórnie aresztowany i skazany za artykuły *Czasu*, odsiadywał karę wraz z kolegami Antonim Kłobukowskim i Stanisławem Koźmianem aż do czasów ministeryum Belcrediego i amnestyi.

Na początku 1864 r. zakłada oddzielny dziennik *Wiek*. Długoletni korespondent *Dziennika Poznańskiego*, dokładnemi zasila ten dziennik a przez niego prowincyę poznańską wiadomościami o Galicyi i jej reprezentacyach. W chwilach wolnych od zajęć politycznych wydał część pism stryja jenerała i sam napisał wiele broszur politycznych i wojskowych.

Nie wiemy o ile słuszne jest twierdzenie, że

## Część literacko-artystyczna.

## ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

IV.

### Opowiadanie.

Mężczyźni pozostali według zwyczaju angielskiego sami po obiedzie, dając się obok libacyj we znaki konfiturom, suszonym orzechom itd., któremi zdawali się dotąd gardzić— kobiety zaś ugrupowały się oczekując na nich przy ogniu w salonie i gawędząc o koronkach, sukniach, dzieciach i kucharkach. Sylwia jest uszczęśliwioną, gdyż ma najpiękniejszą ze wszystkich suknię i o uszy jej obił się głos kilku mężczyzn dopytujących się o nią. Lenora usiadła na boku niecierpliwa że się narzecony jej nie pojawia. Wracając do salonu, Paweł postanowił niewyłączać się z towarzystwa i chociaż niebardzo mu miło ściągać na siebie oczy wszystkich jako narzeczony, jeszcze byłoby mu wstrętniejszem, gdyby Scrope za narzeczonego uchodził.

Idzie on wprost do Lenory.

— Siadaj pan tu, rzekła z uśmiechem wskazując mu mały trzcinowy stołeczek.— Wprawdzie jesteś pan trochę za ciężki, lecz jeżeli usiądziesz ostrożnie, może się pod panem nie złamie.

Paweł chciał ją zgromić za scenę przy obiedzie, ale uśmiech jej rozbroił jego zazdrość i usiadłszy przy niej w błogiem upojeniu, zaczął rozmawiać spokojnie. Przedmiot rozmowy stanowiła rodzina Webster. Lenora komicznie charakteryzuje jej członków, mówiąc to o matce, owej damie w żółtej sukni, to o jej córce, którą nazywa starą dziewczynką, to o majorze Webster niskim i pękatym gospodarzu domu, który ma rude faworyty podobnie jak Paweł wzbraniający pozbyć się ich na jej żądanie. Wytacza ona mu spór o to, a on ją prześladuje natomiast, że nosi fałszywe koki.

— Niewiesz Pawle! rzekła naiwnie, że koki te stanowią całą moją piękność?

— Owszem przeciwnie, one cię szpecą. Czemuż nie poprzestać na włosach jakie ci dała natura, zawiązanych na głowie z zwiniętym nad czołem warkoczem.

— Ach! to byłoby szkaradnie! zawołała podnosząc w górę ręcę. Lecz podejrzenie nagle myśl jej przebiegło. Czy może widziałeś kogo świeżo, co tak włosy nosi?

— Zawahał się chwilę i odpowiedział:— Nieprzypominam sobie — lecz wydało jej się, że się trochę zarumienił.

— Otóż, rzekła westchnąwszy — wróćmy do twoich faworytów... Ale czegóż chce od nas pani Webster?

Zbliżała ona się właśnie ku nim:— Przepraszam, że państwu przeszkadzam, lecz proponuję grę w szarady.

— Jaką grę? zapytał Paweł Lenory, gdy wypłoszeni ze swej spokojnej ustroni, zbliżali się do towarzystwa.

Lenora naderemnie stara mu się grę wytłómaczyć i po jej zmąconem wyjaśnieniu mniej jeszcze rozumie.

Panu Webster trudno jakoś zrekrutować aktorów do szarady. Sylwia jest pierwszą z rzędu opornych.

— Ach! nie — przepraszam panie Webster. Niemogłabym grać... jestem tak nerwową, iż sama myśl, że patrzą na mnie nie dozwoliłaby mi powiedzieć słowa.

— Lecz pani nie potrzebujesz nic mówić... to jest gra niema.

— Ach! dziękuję... to wszystko jedno — miałabym tę samą tremę.

Paweł odmawia również i to tak stanowczo, że już nie było co na to powiedzieć. Zły on na Lenorę, że się dała nakłonić do gry, tem bardziej, że Scrope wychodzi z nią wraz z innymi do sali jadalnej, mającej służyć za scenę. Siedząc przy Sylwii Paweł nie zwraca uwagi na jej banalne frazesy. Oczy jego zwrócone na drzwi sali jadalnej, której portyera nieco odchylona dozwala mu widzieć zieloną suknię Lenory. Sili on się odgadnąć do kogo należą nogi stojące obok tej sukni.

W pierwszym akcie obranej szarady występują Scrope i major Webster. Paweł nie ma się więc czem niepokoić i smieje się serdecznie wraz z wszystkimi z figlów, jakiemi zabawiają towarzystwo aktorzy. W drugiej części ma rolę Lenora, którą odgrywa z wdziękiem, lecz bynajmniej nie z zadowoleniem zazdrosnego kochanka. Pozwala on sobie krytykować ją.

— Prawda odpowiedziała Dżemima siedząc obok niego, że się to sprzeciwia rozsądkowi smiać się z podobnych dziecińsтw, lecz niepodobna się nie śmiać?

— Szkoda że Paweł, rzekła Sylwia, która wymawia zawsze to imie z afektacyą, — nie był kiedyś u Ansonów. Widziałby Lenorę, która jako szynkarka biegała, mówiąc panom impertynencye, to tu, to owdzie, w swoim wielkim czepcu bretońskim. Niewiesz pan bowiem, dodała zwracając się do Pawła, że miała czepiec bretoński. Mówiłam jej wprawdzie, że zbyt wygląda na matronę i chciałam żeby mi go darowała. Czy pan zezwolisz na to? zapytała naiwnie, zakłopotana, rozwijając i składając wachlarz.

— Jako szynkarka? powtórzył Paweł z twarzą dość zasępioną. To musiało być ślicznie. A cóżto byli za panowie, którym mówiła impertynencye?

— Niema o kogo zazdrościć, rzekła Dżemima, wpadając w słowo, z suchym nieco śmiechem. Był to stary Anson, bardzo komiczny w krótkim ubraniu.

— A tak... wtrąciła Sylwia obojętnie—ale druga część słowa była stałość i...

— Ach! jakże oni długo czekać na siebie każą, zawołała Dżemima, przerywając jej znów nagle co oni tam robią.

— Stałość? zapytał Paweł ciekawie. Jakże to przedstawiono?

— O niepowinnabym panu tego mówić rzekła z zalotnym umizgiem. Pan wiesz „że nieobecni sami sobie winni". Otóż Lenora była zaręczoną, a Czerly Scrope jej przyszłym mężem. Biedny Czerly! tak mnie męczył żebym grała, ale mu odpowiadałam ciągle: nie, nie—nie lubię tego.

— Tak — ale Lenora? zapytał Paweł niecierpliwie.

— Ach prawda — Czerly był niby nieobecnym od lat pięciu czy sześciu i wrócił nagle, a wtedy rzucili się w swoje objęcia aby sobie dać wzajemny pocałunek, — teatralny rozumie się... a myśmy się tak śmiali!

Chmura obwisła na czole Pawła. Odwrócił się... widocznie w złym humorze. Podczas tego dowcipni aktorowie obmyślili ostatnią scenę szarady, gdzie Lenora miała niby upuścić świecę od której zajęła się suknia. Wywiązała się z swej roli z naturalnością, która jej zjednała oklaski widzów, a Scrope spiesząc jej na pomoc z wiadrem wody, miał uzupełnić obraz, gdy Lenora spojrzała w stronę gdzie był jej narzeczony, w nadziei, że i on bierze udział w oklaskach. Lecz dość jej jednego spojrzenia, aby myśl jego odgadnąć. W okamgnieniu znika jej wesołość, i zapominając o wszystkiem zbiega ze sceny.

— Pani zakończyłaś za wcześnie, rzekł do niej z rodzajem wyrzutu major Webster, który pełnił obowiązek reżysera. Scena powinna trwać o wiele dłużej...

— Czy świeca poplamiła pani suknię? zapytał żywo Scrope i schylając się także aż prawie uklęknął przy Lenorze i chwytając brzeg jej sukni. Odwrócił on się do reszty aktorów i nikt na to nie zważał gdy zbliżył usta swe do koronkowej falbany jej sukni.

— Co pan robisz? zawołała w gniewie wyrywając mu suknię z ręki.

— Wszak to tylko moja rola, rzekł nieco krnąbrnie. Czegoż mi pani przeskadzasz?

— Niecierpię tej gry, zawołała z oburzeniem. Po co pan do niej należysz? Kto cię prosił o to? Można się było obejść bez pana.

— Jeżeli dziś należałem do gry, rzekł blednąc

p. Chrzanowski robił dyktatorów, ale sam miał w sobie pewne do dyktatury żyłkę; ztąd zbiorowa z nim praca stawała się czasem trudną, aczkolwiek zawsze odznaczał się najlepszem i najserdeczniejszem koleżeństwem. Patryota gorący, dawniej może nieco w poglądach i zapatrywaniach jednostronny i zbyt absolutny p. Leon Chrzanowski długą a ciągłą praktyką spraw publicznych, znacznie i uderzająco wyrobił się; pozbył się nieco kończastości, nabrał wytrawności i spokoju w sądzie, wyrozumiałości dla cudzego zdania, rozszerzył swoje poglądy, a połączywszy te postępy z dawnemi zaletami, z żelazną pracowitością z wiadomościami, zmysłem politycznym i energią, stał się jednym ze znaczących ludzi politycznych u nas użytecznych, tak stałością zdania jak niezmordowaną troską o sprawę publiczną. Ktoś niedawno słusznie powiedział o nim, „iż jest to najpracowitszy członek naszych ciał parlamentarnych, i ten, który największy posiada zasób dokładnych wiadomości o biegu spraw, wypadków i działających ludzi.“ P. Chrzanowski w całem swojem zawodzie publicystycznym i politycznym stawia po nad wszystkiem interes publiczny i zasady odszukać go chce i umie.

Od 1866 r. bez przerwy członek Rady miejskiej krakowskiej; w styczniu 1867 r. wybrany do Sejmu z większej własności okręgu krakowskiego. W 1870 r. wybrany do Sejmu z miasta Krakowa odtąd trzechkrotnie wybierany z grodu naszego. W 1867 r. marca wybrany ze Sejmu do Rady państwa. W 1869 złożył mandat. W 1873 wybrany do Rady państwa z większej własności okręgu krakowskiego. Dla p. Chrzanowskiego żadne stanowisko nie jest *sine cura*; każde bierze na serjo i na każdem pracuje niezmordowanie. W sejmie członek Komisyi szkolnej, budżetowej, często sprawozdawca tejże Komisyi, oraz członek Komisyi układającej rezolucyę. Autor wniosków o przymusowem wychowaniu w szkołach ludowych. W Radzie państwa bywał członkiem Komisyi wojskowej i petycyjnej. W 1868 i 1869 wybierany do Delegacyi wspólnej i członek Komisyi budżetowej delegacyjnej. Od 1873 do 1879 roku pięciokrotnie powoływany do Delegacyj wspólnych w Wiedniu i Peszcie.

Kończymy tę wzmiankę, odsyłając do ogłoszonej w dzienniku naszym ostatniej przedwyborczej mowy p. Chrzanowskiego, która jasnością, gruntowną znajomością wypadków i położenia, poglądami w niej zawartemi i gorącą miłością sprawy, najwymowniej świadczy o całym powyżej powiedzianem o zawodzie publicznym posła z ziemi krakowskiej, każdy to bezstronny przyzna, dobrze zapełnionym.

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Z Bocheńskiego** 15 lipca.

Wybór posła do Rady państwa z większej własności okręgu Bochnia-Brzesko-Wieliczka wypadł, jak wiadomo dobrze; obranym został dotychczasowy poseł tegoż okręgu bar. Henryk Konopka, gdy atoli w wyborze tym zaszedł wypadek zupełnie nowy a nigdzie dotąd nie praktykowany, uważam sobie za obowiązek podać go niniejszem do wiadomości i ocenienia publicznego.

Zgromadzenie przedwyborcze, przez komitet centralny krakowski na d. 8 b. m., to jest na przedzień wyborów zwołane, nie przyszło do skutku, skoro nie bowiem wyborców nader nielicznie zgromadzonych postanowiono więc odbyć zgromadzenie przedwyborcze w sam dzień wyboru; jakoż nazajutrz zebrała się znaczniejsza liczba wyborców w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem hr. Kazimierza Krasickiego. Hr. Jan Stadnicki, poseł sejmowy postawił kandydaturę p. Henryka Konopki, wykazawszy w obszernem przemówieniu powody i potrzebę wybrania tego samego posła, który w ostatniej kadencyi w tym samym okręgu wybrany, w Radzie państwa zasiadał. P. Konopka w przemówieniu pełnem zacnej szczerości zdał w krótkości sprawę ze swoich czynności poselskich, oświadczając zarazem gotowość przyjęcia nadal mandatu z rąk swoich wyborców. Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, a na kilkakrotne wyraźne zapytanie przewodniczącego nikt innej kandydatury nie postawił, zgromadzenie przedwyborcze zamknięto, a wyborcy udali się na salę wyborów przekonani, że postawiony kandydat jednogłośnie wybranym zostanie. Jakież było zdziwienie, gdy w czasie wyborów rozwinięto cichą agitacyę za p. Władysławem Pęgowskim, radzcą sądu krajowego w Krakowie, a obliczenie głosów okazało, że radzca Pęgowski otrzymał głosów 33, to jest o 5 głosów tylko mniej od p. Konopki.

W pośród wyborców z większej własności znalazło się więc kółko ludzi, z których żaden wbrew powszechnie uznanej, a w innych okręgach wyborczych dokonanemi wyborami tak świetnie zadokumentowanej potrzebie wybierania tych samych posłów do Rady państwa, nie miał odwagi postawić kandydatury nowej, ale kółko to zapragnęło w cichości wprowadzić swojego kandydata do Rady państwa i doprowadziło do tego, że jego kandydat szerszemu kołu wyborczemu ze swoich przekonań politycznych zupełnie nieznany, którego kandydatury nikt jasno i otwarcie nie postawił, kandydat, który ogłosiwszy w przedzień wyborów w *Czasie*, iż się o wybór do Rady państwa nie stara, mało dla tego nie uważał za stosowne, dać się poznać wyborcom, chociaż podczas wyborów był obecnym; kandydat ten otrzymał zaledwie o kilka głosów mniej od kandydata większości.

Wstrzymuję się od wszelkich dalszych uwag nad tym faktem, ale powinien on być nauką dla nas, jak nie należy wyborców lekceważyć a pełnomocnictw powierzać na niepewne, w przeciwnym bowiem razie mogłyby zdarzyć się niespodzianki nawet inne od niniejszej.

**Paryż** 13 lipca.

(*J. Z.*) Dziś w niedzielę, miała odbyć się po południu w lasku bulońskim wielka rewia wszystkich wojsk stojących około Paryża i okolicy, lecz czas jest niepewny, deszcz zaczynał już padać kilka razy i w niepewności, czy się uda przegląd, przesyłam wam pierwsze wiadomości nadeszłe dziś z Anglii o pogrzebie księcia Ludwika Napoleona, poległego w walce wojsk angielskich na przylądku Dobrej Nadziei z Zulami.

Ciało zabitego księcia, przywiezionem zostało do Anglii na statku „Enchanteress“ i przyjętem było przez księdza Godarda jakoteż biskupów Lascaze i Southwarth. Przy orszaku niezliczonych tłumów ciało jego przeprowadzonem zostało do Woolwich w piątek wieczorem. W orszaku byli obecni książę Walli, ks. Edinburgski, ks. Connaught, ks. Cambridge, królewicz Szwedzki i ks. Monako. W Woolwich otwarto trumnę do rozpoznania ciała zmarłego, wobec Rouhera b. ministra za cesarstwa, który przy tej okoliczności spełnił obowiązki urzędnika aktu cywilnego i członków familii Bonapartych, tudzież jen. Pietri, Hausmana, Gramont i wielu innych. O godzinie 6ej trumna ustawiona na armacie zaprzężonej 12 końmi przeprowadzoną była do Chislehurst. Dwa szwadrony artyleryi należących do *Royal horse-Artillery* oddawały honory. Wielu dygnitarzy angielskich i sztab wojskowy w pełnych mundurach, jenerał d'Espenilles, Rouher, jenerał Fleury, jenerał Turner otaczali trumnę. Trumna była okryta niebieskim aksamitem, wstęgą orderu legii honorowej, wieńcami i ogromnym sztandarem trójkolorowym francuskim. W skutek niezliczonych tłumów orszak pogrzebny wolno postępował do Chislehurst i przybył tamże dopiero po północy. Cesarzowa Eugenia zrozpaczona i chora nie mogła wyjść na spotkanie zwłok syna. Wczoraj rano w sobotę królowa angielska i księżniczka Beatrix przybyły do Chislehurst i znajdowały się na pogrzebie. Orszak pogrzebowy wyruszył z Camden-Place o godzinie 11ej do małego kościółka Panny Maryi. Trumnę otaczali książę Walli, następca tronu angielskiego, książę Leopold, królewicz szwedzki i Roher, w drugiem rzędzie około trumny kadeci szkoły artyleryi Woolwich, za trumną książę Hieronim-Napoleon z dwoma synami, ks. Murat, ks. Bassano, ks. Mouchy, księżna Sasko-Wejmarska, Monako, Edinburgski i wielu innych, wielu jenerałów francuskich, wszyscy ambasadorowie zagraniczni, wielu byłych prefektów cesarskich, książę Padwy, ks. Moskwy, ks. Grammont, ks. Trevisy, margr. La Valette, baron Hausmann i tłumy liczne 150 tysięcy w czarnem ubraniu zapełniały ulice. Królowa angielska i księżniczka Beatrix, przez cały czas nabożeństwa w kościółku Panny Maryi, nie mogły ukryć swego wzruszenia. Sześć bateryj artyleryi oddawały honory wojskowe. Cesarzowa Eugenia, zapadła znowu na zdrowiu, nie mogła przybyć do kościoła. Ceremonia skończyła się o godzinie 2ej po południu, przy ciągłych strzałach armatnich, które zdawały się unosić z dymem wiele nadziei bonapartystowskich.

Obecność ambasadorów rozmaitych państw na pogrzebie cesarzewicza, gniewa dzienniki radykalne francuskie. Wiedząc to, że zdawałoby się, że Anglia, Niemcy, Austrya, Szwecya, Włochy, Hiszpania, Rosya a nawet nieszczęśliwa Turcya zamanifestowały, że są stronnikami w Chislehurst demonstracyi nieprzyjaznej Republice francuskiej. Dzienniki radykalne zapominają, że przyzwoitość, takt i dawniejsze stosunki rozmaitych rządów z familią Bonapartych, nakazywały okazać sympatyę matce wdowie, cesarzowej zdetronizowanej, tembardziej, że ze śmiercią księcia Ludwika-Napoleona, nadzieje odbudowania cesarstwa, zdają się ginąć.

Partya bonapartystowska, silna we Francyi, sformowałaby się prędzej pod sztandarem młodego księcia Wiktora-Napoleona niż księcia Hieronima. Katolicy i przeciwnicy Republiki nigdy nieprzebaczą księciu Hieronimowi jego zasad bezwyznaniowych, jego mów republikańskich i nieprzjaźni głośno okazywanej dla duchowieństwa. Wprawdzie sprowadził on z Włoch swoją żonę, księżnę Klotyldę, a siostrę króla Włoskiego, znaną z cnót i pobożności, ale jak dobrze nasze przysłowie mówi, „czem skorupka nawre tem zawsze trąci,“ więc żeby nawet książę Napoleon i wydał jakiś manifest, zawierający gwarancye zachowawcze, nieprzestanie być uważanym za „wilka w owczej skórze.“ Nieprzeszkodzi to jednak, by książę Hieronim Napoleon jako pretendent, znalazł licznych przyjaciół w partyi bonapartystowskiej; sformuje się obok niego liczny sztab dyplomatów z całą falangą Cezara, przedewszystkiem, jeśli będzie miał na to... pieniądze. Pieniądze oto rdzeń.

Pewien poważny i wpływowy bonapartysta powiedział mi dziś pod sekretem, że pieniądze się znajdą, że jeśli w swoim czasie Don Carlos znalazł miliony na wyprawę do Hiszpanii, to i książę Hieronim będzie mógł rozporządzać milionami, jak tylko zechce, i w naszej poufnej rozmowie ów bonapartysta szepnął mi na ucho, nazwisko pewnej książęcej Mości gotowej otworzyć szkatułę.

Książę Hieronim ma mniej więcej 150 tysięcy franków dochodu, ale wiele długów, jego żona księżna Klotylda nie jest bogatą, lista cywilna króla Włoskiego jest bardzo ścieśnioną, a przytem król nie zostaje w dobrych stosunkach ze swoim szwagrem Hieronimem. Liczą, że dochody roczne Cesarzowej Eugenii wynoszą 380 do 400 tysięcy fr. Zabity przez Zulów książę Ludwik Napoleon, miał dochodu rocznego około miliona z posiadłości swoich w Bretanii i we Włoszech, odziedziczonych po księżnie Bacciocchi i hr. Arsa, ale dziesięcioletni z nich przychód, obróconym był na podniesienie wartości tych majątków, tak, że sprzedaż ich w tej chwili, byłaby trudną, i dla tego młody książę nierozporządzał innemi pieniędzmi, jak tylko temi, które mu cesarzowa dawała.

Goethe zdaje mi się powiedział, że rozrzutność jest wadą mężczyzn, a oszczędność cnotą kobiet Cesarzowa nauczona doświadczeniem, posiadała tę cnotę i podobno, że tylko 500 fr. miesięcznie dawała na drobne wydatki młodemu artylerzyście z Woolwich, i mogłaby być bardzo pomocną księciu Hieronimowi i partyi bonapartystowskiej, gdyby nie była w jak najgorszych stosunkach ze swoim kuzynem. Czy książę Napoleon ogłosi się pretendentem, czy nie, to dopiero dowiemy się za kilka dni, ale sądząc z jego charakteru nie zdaje mi się, żeby chciał on opuścić Francyę i z Szwajcaryi pretendować o tron. Czas i okoliczności będą mu może więcej pomocne. Na prowincyi znajdzie on wiele przychylnych dzienników, a że w Paryżu nie cieszy się on sympatyą dziennikarstwa, wkrótce więc dowiemy się o założeniu tu wielkiego dziennika, popierającego jego sprawę. O innych partyach monarchicznych, doniosę wam w przyszłym liście.

Pogłoska, o której wam donosiłem, że minister wojny, jenerał Gresley odmówił kilku marszałkom Francyi, urlopów na udanie się do Chislehurst na pogrzeb księcia, urzędownie została potwierdzoną przez mowę jednego senatora w Senacie. Republikanie życząc sobie jak najprędzej przeprowadzić nową ustawę szkolną Juliusza Ferrego, chcieli na wczorajszem posiedzeniu wybrać komisyę do jej rozbioru, lecz baron de Lareinty, chociaż nie należy do partyi bonapartystowskiej, zaznaczył nieobecność wielu członków Senatu, którzy udali się do Anglii na pogrzeb księcia „unoszącego do grobu najdroższe ich nadzieje“ i zrobił wniosek odłożenia tej kwestyi do wtorku; pan Pelletan chcąc odeprzeć powiedział, że to jest manifestacya nieprzyjazna rządowi, że senatorowie, którzy udali się do Chislehurst, chcieli przez to okazać, iż to jest więcej „żałoba dynastyczna niż familijna“, że sam minister wojny, uznał to za manifestacyę, nie pozwalając marszałkom Francyi i kilku jenerałom udać się na ten pogrzeb. Tak więc osobiści przyjaciele Napoleona III jak marszałkowie Mac-Mahon, Canrobert i Leboeuf, jako też admirał Jurien de la Gravière nie mogli się udać na tę smutną uroczystość. Zakaz ten, tem więcej jest ostro sądzonym, że jenerał Gresley powołanym był na ministra wojny przez marszałka Mac-Mahona kiedy był on prezydentem Republiki. Dla tego też bonapartyści, którzy mieli wzbroniony wyjazd do Anglii i ci którzy nie mogli opuścić Paryża, byli na mszy uroczystej w kościele św Magdaleny urządzonej za duszę Cesarzewicza, Marszałek Mac-Mahon znajdował się na niej w asystencyi jenerała de Broye. Rząd Republiki zapomina, że w 1866 r. to jest za cesarstwa, Thiers co był niegdyś ministrem za króla Ludwika Filipa, pojechał z ks. Broglie na pogrzeb królowej Maryi Amelii, a przecież nikt go nie oskarżał o zdradę.

Cały artystyczny i elegancki Paryż podziwia wystawę *envois de Rome*, otwartą w Szkole Sztuk pięknych. Najznakomitszem tegorocznem dziełem, jest bez zaprzeczenia statua „Judyty,“ rzeźby Lansona. Młodego tego artystę porównywają z głośnym Mercié, który parę lat temu dał się poznać światu przez swoją *Gloria victis*. „Genjusz panujący nad światem“ rzeźba „Injalberta“ i „Salomea“ Cordoniera równą zwracają na siebie uwagę. Z obrazów muszę tu wymienić: „Po najściu“ (*Après une invasion*) pędzla Bernarda, jakoteż obrazy Wenckera i Chartrana. Jednem słowem przesyłki tegoroczne uczniów szkoły *villi Medicis* są dobre i poważne.

Czas mamy brzydki, deszcze częste, to też zamiast jechania na wieś, Paryżanie nie ruszają się, biblioteki i księgarnie są zawsze pełne gości. Dzięki księgarni Hachette w trzech dniach od byłem podróż na około świata, ale też miałem za przewodnika geografa O. Reclus. Trzy tomy w 12 *Terre à vol d'oiseau* i *France et ces Colonies* napisane bez pedantyzmu, żywo, elegancko, dają się czytać jak powieści, a przytem ozdobione są setkami drzeworytów.

**Kraków** 17 lipca. Pewna komisya miejscowa, ustanowiona w myśl ustawy krajowej z dnia do 30 grudnia 1875 r. (Dz. ust. kraj. Nro 55) wyśledzenia dochodów z prawa propinacyi, przyjęła w znanym nam przypadku za podstawę do obliczenia dochodu z prawa propinacyi dochód taki, jaki był opodatkowany w każdem z lat 1869 do 1874, a dochód ten był według przepisów dla wymierzania podatku dochodowego ustanowiony na każdy rok podatkowy podług przecięcia z trzech lat poprzedzających. Tym sposobem komisya wciągnęła do obliczenia dochody z lat słonecznych 1866, 1867, 1868, które służyły do wymierzania podatku na rok administracyjny 1869, po części także na lata 1870 i 1871, a wykluczyła dochód z roku 1874, który dopiero na rok 1875 był przyjęty do wymierzania podatku; przyjęła przeto komisya dochody z lat ośmiu od 1866 do 1873, zamiast oznaczonych w ustawie lat sześciu od 1869 do 1874.

Do takiego postępowania przyczyniło się może niejasne stylizowanie lub niedokładne zrozumienie pouczenia, które było załączone do edyktu Namiestnictwa z dnia 20 lutego 1878 r. (Dz. ust. kraj. Nr 32). W ustępie tego pouczenia, odnoszącym się do rubryki V formularza dla zgłoszeń, czytamy, że „według §. 11 ustawy ma być przyjęty za podstawę do wyśledzenia czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku ten dochód, który służył do wymiaru podatku dochodowego w latach od 1869 do 1874“. Tych ostatnich słów „w latach od 1869 do 1874“ niema w §. 11 ustawy. Pouczenie nie może zmieniać ustawy i nie może być pojmowane w sposób z myślą ustawy niezgodny.

W ustawie stanowi §. 5 regułę, że dochód z prawa propinacyi ma być obliczony z „przecięcia dochodu w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie“. W tym przepisie ustawy nie mogą być zrozumiane lata inne, jak tylko słoneczne, które były zarazem latami administracyjnemi. Tej reguły nie zmienia §. 11, który stanowi, że „za podstawę do wyśledzenia czystego dochodu ma być przyjęty ten dochód, który służył do wymiaru podatku dochodowego;“ bo postanowienie to nie zmienia lat 1869 do 1874 w §. 5 oznaczonych, lecz tylko zaleca, ażeby za podstawę do wyśledzenia czystego dochodu (za każde z tych lat) był przyjęty dochód taki, jaki służył do wymiaru podatku dochodowego, oczywiście bez względu na to, że ten wymiar był zdziałany na inne lata administracyjne.

Jeżeli to zdanie nasze zostanie uznane przez właściwe władze za zgodne z myślą ustawy, należałoby zawczasu zapobiedz błędom, których sprostowanie, gdy się staną liczniejszemi, będzie wymagać wiele czasu i pracy.

## Rosya.

Jesteśmy w stanie podać dziś z dzienników rosyjskich wiązankę wiadomości wewnętrznych bieżących, zawsze z dziedziny socyalizmu i pożarów, tudzież rozporządzeń rządowych, usiłujących zapobiedz tym klęskom, które pomimo wszystkiego, stają i stać jeszcze będą bodaj długo na porządku dziennym w Rosyi, chociaż prasa krępowana przepisami rządów wojennych, wspomina dziś o nich pobieżnie tylko, nazbyt objektywnie, nieśmiało i jakgdyby półgębkiem

W Odessie skazany został przez sąd wojenny na rozstrzelanie niejaki Gależyn, dymisyonowany sołdat, za zbrodnię podpalania. Człowiek ten, 46 lat liczący, wysłużywszy 20 lat w wojsku, powrócił w stopniu podoficera do wsi Majak (gub. Chersońskiej) gdzie zajmował się szewstwem i... podpalaniem. W r. 1878 w listopadzie pokłócił się był z włościanką Iwanenkową, poczem odgrażał się, że ją spali. Jakoż w dwa dni potem zabudowania jej spaliły się rzeczywiście. W parę miesięcy ten sam los spotkał zabudowania pewnego Michajłowa, któremu także Gależyn odgrażał się, że go spali. Oddany pod sąd uniewinniony został dwukrotnie, ponieważ oprócz pogróżek, żadnych stanowczych przeciw niemu dowodów nie było. Zachęcony tą bezkarnością podpala dom Ostrowskiego w Chersonie. Dom ten ratują wczas i znajdują na strychu szmaty należące do Gależyna. To posłużyło za dowód zupełny, wystarczający do obwinienia podpalacza Na zasadzie więc tego dowodu sąd wydał nań wyrok śmierci i jenerał gubernator Todtleben wyrok ten zatwierdził. Starano się przedtem wyśledzić, czy Gależyn nie jest nawiedzony pyromanią, lecz medycy domysł ten odrzucili stanowczo. Istnieje zatem podejrzenie, że Gależyn był przekupiony przez kogoś do podpalenia domu Ostrowskiego, gdyż z tym ostatnim niemiał nigdy żadnego zajścia osobistego.

Z Ekaterynosławia donoszą *Gołosowi*, że w d. 5 b. m. tamtejsza policya przyaresztowała podejrzaną kobietę z dzieckiem u piersi, imieniem Marya. Kobieta ta okazała się tąż samą, którą służyła, a raczej była towarzyszką u Heleny Witten (czyli Kossikow) w czasie urządzania przez nią słynnej $1\frac{1}{2}$ milionowej kradzieży z chersońskiego Kaznaczejstwa. Jest to żona dymisyonowanego Sołdata Potierajkina, rodem z Ekaterynosławia, gdzie mieszkała jakiś czas z mężem, lecz potem związawszy się z socyalistami, znikła. Jak wiadomo — z pieniędzy, skradzionych w kasie chersońskiej miało jej się dostać w udziale 10 tysięcy rubli. Otóż pieniądze te przepadły bez śladu, bo Potierajkinowa milczy o nich uparcie — zarządzona zaś w jej mieszkaniu rewizya ani jednego rubla nie wykryła

Gubernator chersoński, wskutek popełnionej w tamtejszym kaznaczejstwie kradzieży pieniędzy, przebrakował urzędników miejscowej policyi i wydalił wielu podejrzanych, między innemi zaś wszystkich, którzy należeli do cyrkułu gdzie się znajduje kaznaczejstwo. W rozkazie dziennym o wydaleniu ich ze służby powiedziano, że dowiedzioną im została wina niedbalstwa i bezczynności, gdyż niewiedzieli nic zgoła, co się w ich cyrkule dzieje.

Dziennikowi *Moskowskija Wiedomosti* donoszą z Perejesławia (gub. Połtawska), że tam niedawno wszyscy prawie wyżsi urzędnicy miejscowi otrzymali pisma od „Komitetu rewolucyjnego,“ mieszczące szczegółowy program sprzysiężenia socyalistów. Pisma te były opatrzone pieczęcią z wyobrażeniem siekiery, sztyletu i rewolweru przewiązanych stryczkiem. Urzędnicy otrzymali pisma, schowali je i milczeli. Aż jeden z nich wkrótce potem, mając interes do pieczętarza żyda, wstąpił do jego warstatu i znalazł tam wypadkiem wyciski nietylko pieczęci opisanej powyżej, lecz i drugiej jeszcze wyobrażające dwa skrzyżowane miecze z napisem: „Stowarzyszenie socyalistów rosyjskich.“ Zaskoczony żyd wyznał naiwnie, że niewiedział zgoła, aby te pieczęcie miały zawierać w sobie coś złego, że czytać nie umie, więc robił je machinalnie z modelu, na obstalunek pewnego pana, którego wskazać może. Jakoż wskazał mieszkanie owego pana i wymienił jego nazwisko — lecz cóż kiedy go już nieznaleziono w mieszkaniu, ani w mieście: przed tygodniem bowiem wyjechał niewiadomo dokąd.

Dziennik *Kiewlanin* z d. 10 lipca umieszcza następującą wiadomość: w końcu przyszłego tygodnia w kijowskim sądzie wojennym okręgowym rozpoczną się rozprawy w kilku procesach politycznych. Pragnący znajdować się przy tych rozprawach w sali sądowej, mają się zgłosić z podaniami o tem do prezesa Sądu, ponieważ publiczność nieinaczej będzie wpuszczoną do sali, jak za biletami imiennemi, bez prawa oddawania ich komu innemu. Nadto każdy, kto otrzyma bilet wstępu, powinien się zapatrzyć w paszport, lub inny jakiś dokument, dowodzący tożsamości jego osoby, gdyż zarządzonem będzie ścisłe sprawdzanie. Szczególny to zaprawdę sposób urządzania sądów jawnych!...

Kijowski korespondent *Sowremiennych Izwiestij* pisze: Niepodobna zaprzeczyć, że socyalizm uwił sobie główne gniazdo w Kijowie i obałamucił tam bardzo wiele umysłów, szczególnie między młodzieżą szkolną. Oto fakt nowy: W domu diaka cerkwi „Czterdziestu świętych“ mieszkało trzech gimnazyastów. Według zwyczaju, przychodzi do nich dwóch pedelów szkolnych (*nadziwateli*) dla przeświadczenia się naocznego, co porabiają uczniowie. Pedele nie zastają uczniów w domu, zaczynają więc przepatrywać leżące na stołach książki. Wtem wchodzi do mieszkania uczeń Matwiejew, mieszkający w domu sąsiednim. Jeden z pedelów spostrzega, że Matwiejew ujrzawszy niespodziewanie nadziwatelów, zaczął chować do kieszeni jakieś papiery, które trzymał był w ręku. Pedel prosi, aby mu pokazał, co ukrywa; uczeń wzbrania się i ucieka. Pedelowie gonią za nim, zaczyna się na ulicy hałas — przybywają na pomoc policyanci i — łapią ucznia. Okazuje się, że Matwiejew przyniósł był do swych kolegów sporą paczkę proklamacyj komitetu rewolu-

---

pod nawałem tych wyrzutów, to jedynie w tej myśli, że jeżeli się jest u kogo, to zawsze przyzwoiciej robić to czego chcą inni, niż szukać jedynie własnej swej przyjemności.

— Pojmuję, rzekła rozgniewana, pan stosujesz to do Pawła.

— Czy pani sądzisz, że mnie to tak bardzo bawi grać te niedorzeczne role?

— Bawiło pana zapewne... kiedyś grał, odpowiedziała Lenora opryskliwie.

— Miało to przynajmniej tę korzyść, że panią wyciągnięto z kąta, rzekł Scrope z gorzkim uśmiechem, a warto było narazić się na wiele, aby ten piękny cel osiągnąć.

— Dlaczegóż na Boga! nie możesz nas pan pozostawić w spokoju? zawołała Lenora coraz bardziej rozdrażniona. Gdybyś pan siedział w kącie aż do sądnego dnia, nie podniosłabym małego palca, aby pana z niego wyciągnąć.

— Jesteś pani w niełasce, rzekł Scrope cicho, wiem to i pani także. Widać to po jego fizyonomii; jesteś pani w niełasce o byle co. Kiedy tak, życzę pani szczęścia na przyszłość.

*Urywek dziennika Dżemimy.*

Wracamy do domu omnibusem, który głuszy swym turkotem i miesza się z wrzawą naszej rozmowy. Jak zwykle jest tylko mowa o wieczorze, z którego wracamy i każde z nas, przynajmniej z nas czterech, przesadza się jedno nad drugie w krytyce. Sylwia przerywa ten interesujący przedmiot: — Trzeba mi było, rzekła, prosić pana Webster, aby czekał na nas w przedpokoju w przyszły piątek, gdyż — dodała uśmiechając się, jakkolwiek jestem dość poważną ochmistrzynią, ludzie nieraz robią tak szczególne omyłki. Ten pan, który mnie prowadził do stołu, pytał panny Webster, czy już wchodzę w świat. Wyobraź sobie!

— Jakież to różne są oczy ludzkie, rzekłam złośliwie. Mój sąsiad przy stole pytał mnie, która z nas starsza, ja czy ty?

Podczas tego Lenora mało się odzywa, a Paweł milczy, chociaż siedzą przy sobie. W przejeździe przez wieś światło z okna pada nagle do naszego powozu. Widzę małą rączkę bez rękawiczki czekającą na rękę sąsiada i dosłyszałam te słowa:

— Pawle! czyś umarł?
— Nie.
— Czy śpisz? Nie widzę twoich oczów.
— Nie.
— Gniewasz się?
— Tak jest.
— Dlaczego?
Niema odpowiedzi.

— Czy nie przestaniesz się gniewać — no.... podnieś głowę — gdyż ci powiem, że byłam cały wieczór jak na mękach, i że znajduję go bardziej nieznośnym niż kiedykolwiek.

Pierwsza latarnia, około której przejeżdżamy dozwala mi dostrzedz, że biała rączka spoczywa już w dłoni sąsiada.

*(Dalszy ciąg nastąpi)*

---

## RÓŻNE PISMA PROZĄ
## Kajetana Koźmiana.

### MOWA
### na pogrzebie Marcina Badeniego.

(Ciąg dalszy).

Znaczenie publiczne Badeniego zaczęło się ze znaczeniem Ojczyzny, bo przed epoką Sejmu r. 1788 raz tylko posłował z województwa Bracławskiego, już związany krwią i przyjaźnią z owym prawym Wawrzeckim, którego dość mi imie wspomnieć, aby cała zacność obywatelskiej cnoty w umysłach waszych stanęła. Łączą się inni z możnymi, łączą się drudzy z bogactwy myśląc mylnie, że cokolwiekbądź prócz cnoty uświetnia. Badeni co od nikczemnej serc ludzkich słabości był zawsze wolnym — samą osobę Wawrzeckiego za największy rodzaj świetności poczytywał. W roku 1790 wyborem Sejmu zasiadł miejsce w komisyi policyi, bo skoro kraj do porządku wzdychać zaczął, nie mógł pominąć wyboru tego, który jak prywatny, część jego uporządkował i urządził. Runęła wkrótce budowa rządu, powrócił nieład, a Badeni do domowej ustroni, bo unikał czasów, w których w publicznem życiu dobrym być nie mógł, unikał, bo będąc dobrym zawsze, wolał prywatnem życiem być pożytecznym wielu, jak w publicznym zawodzie szkodliwym dla wszystkich; w pamiętnych zaburzeniach tarczą prawości swojej bezpieczny, drugich więc zasłaniać umiał; rzadkim darem umiarkowania nigdy zarzutu, ani nieuważnego zapału, ani obojętności dla sprawy publicznej nieściągnął; szafował dostatkami króla dla Ojczyzny, szafował swojemi hojnie i skwapliwie.

Wkrótce przeznaczeniem naszem zostało pod obcemi rządami w domowem życiu opłakiwać stratę Ojczyzny. Badeni we własnem zaciszu osiadłszy, chwile przez wielu niepożytecznie lub pożytecznie dla siebie strawione umiał pożytecznemi zrobić dla drugich. Życie jego wiejskie było ciągle przerywane posługą obywatelską, nawet wtenczas, kiedy do niej placu nie było — ciągłem urzędowaniem, chociaż urzędy obcy posiadał. Był on pojednawcą i sędzią mieszkańców, chociaż sądy narodowe zamilkły, któż ci nie zazdrościł rodzinna ziemio tego męża! Gdyśmy po innych częściach kraju już nieznajomych nam ustaw słuchać, obcym sędziom ulegać, w obcym języku ojczystych spraw wyroki odbierać musieli, tyś w tym mężu mając własnego wyboru rozjemcę, przez niego część niejaką Ojczyzny i jej praw aż do jej powstania zachowałaś.

O zaiste, któż był godniejszym piastować tę bezstronną sprawiedliwości szalę, nad tego, który dar jednania ziomków, miłość pokoju w tak wysokim stopniu posiadał. Komuż słuszniej należało powierzyć opiekę sierót, wdów i ubostwa, nad tego do którego domu jak pod tarczę jaką same się cisnęły i nigdy z zasmuconym licem nie odeszły. Wiemy jakim umysłem i jakiem sercem i z jakim zapałem duszy zajmował się Badeni losem i powodzeniem wiejskiego ludu, bo go cenił, bo z nim żył, bo z nim najwięcej obcował, bo często z nim zasiadał, bo go dobrze znał. O jak poruszający, o jak czcigodny był widok oglądać, gdy w rozmowach swoich zstępował do prostoty włości swojej mieszkańców, jak słuchał cierpliwie, doradzał dobrze, wchodził w cierpienia, ulżywał ciężarom, łagodził dolę, pocieszał, a najczęściej obdarzał. Przyjaciel, przewodnik, ojciec, nie pan, najprzyjemniej z nimi chwile trawił; mawiał często narzekając na fałszywą żądzę znaczenia, którą się tylu współrodaków uniosło: Tu jest godny zawód każdego prawego obywalela, tu urzędowanie najmilsze i najpożyteczniejsze dla Ojczyzny, tu niech każdy włość ojczystą uszczęśliwi, a kraj szczęśliwym będzie.

Ten głos za rodem wieśniaczym podnosił w pałacach możnych, u przyjaciół w mieszkaniach, w świątyni rządu i przed tronem. Owocem starań jego i tej ciągłej usilności było wyznaczenie komisyi włościańskiej przewodniczenie jej z chęci i przekonania, szczęśliwe jej skutki rozwijające się w Rzeczy pospolitej krakowskiej, pochwalny wyrok monarchy, które będą pomnikiem w jego rodzie, którym on się najwięcej chlubił, będą świadectwem, czego dla Polski pragnął, co radził, czego najgorliwiej życzył.

*(Dokończenie nastąpi).*

syjnego i kilka numerów *Zemli i Woli*. Oczywiście, że ucznia aresztowano i oddano pod sąd. Jest to chłopak 15-letni, zostający w 4ej klasie szkoły realnej, syn dość zamożnych rodziców. Czynny udział jego w stowarzyszeniu rewolucyjnem nie podpada żadnej wątpliwości, gdyż w mieszkaniu jego wykryto wiele kompromitujących papierów, a nawet kilka sztuk broni i zapas prochu. Czy i o ile należeli do spiskowców tamci trzej, do których Matwiejew przyszedł był w odwiedziny, śledztwo jeszcze nie wykryło.

## Kronika miejscowa i zagraniczna

**Kraków** 17 lipca.

Dnia 14go lipca, w poniedziałek odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisyi językowej pod przewodnictwem Dra Mecherzyńskiego. Dr Majer złożył p. Witkowskiego 1) Materyały do słownika technicznego 2) tegoż wypisy z Wojciecha Bystrzonowskiego „Informacya matematyczna 1749“ 3) z Solskiego Geometra Polski 1683. Do Słownika Staropolskiego złożyli materyały: Dr Warschauer z siedmiu działów Zielnika Falimierza; prof. Włoszek z Warszawy z dziełka Salomona rozmowy z Marchołtem 1521. Nadesłany komisyi: Wyciąg z dzieła o języku Rusinów, obejmujący: „Dowody: 1) że język Słowian, a zwłaszcza Rusinów „jest starszym od sanskrytu, czyli jednego z dawnych narzeczy indyjskich. 2) że języki germańskie są najbardziej wyrodzone i spaczone i t. d.,“ postanowiono zwrócić Autorowi.

X. I. Polkowski przedstawił rękopism łaciński z Biblioteki kapitulnej w Krakowie, pod tyt: *Antibolomenon Benedicti Parti* z roku 1472, obejmujący słownik synonymów przyrodniczych, między którémi znajduje się 1500 wyrazów polskich. Na wniosek prezesa Majera komisya postanowiła na podstawie już przygotowanych materyałów przystąpić do redakcyi słownika staropolskiego. Zabytki dotąd nie opracowane, będą wyczerpane w ciągu pracy redakcyjnej. Do komitetu redakcyjnego weszli Dr Mecherzyński, jako przewodniczący, Dr Wisłocki i Dr Malinowski.

— Na koszta naprawy kamiennych balasek na Skałce złożono na nasze ręce 2 złr. Dotychczas wpłynęło na ten cel 53 złr. i 3 ruble.

— Jutro 18go, jako w rocznicę pożaru miasta Krakowa, odprawionem będzie w kościele N. P. Maryi zwykłe doroczne nabożeństwo na intencyę, aby miasto nasze od podobnej klęski było zachowane.

— W dniu 13 b. m. odbyło się główne zakupno dzieł sztuki przez Dyrekcyę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych na przedstawienie komisyi rozpoznawczej. Nabyto następujące prace artystów:

Kazimierza Alchimowicza „Sieroty“, Bronisł. Abramowicza „Do widzenia“, Ludw. Benedyktowicza „Bez tytułu“, Leony Bierkowkiej „Anioł pański“, Sewera Bieszczada „Na przyzbie domu“, Tad. Błotnickiego „Samson“ (rzeźba), Stan. Bryniarskiego „Sądzawka Śgo Stanisława na Skałce“ Jul. Fałata „Na błoniach“, „W lesie“, „Wnętrze lasu“, „Na przedmieściu“, „Cmentarzysko“, „Na gorącym uczynku“ (akwarelle), Józefy Geppertównej „Portret, kopia z Van Dycka“, Henryka Grabińskiego „Widok z okolicy Krakowa“, „Kapliczka“, Ant. Gramatyki „Śty Wojciech naucza pieśni: Boga Rodzico“, „Po wpisaniu do szkaplerza“, Aleks. Gryglewskiego „Wnętrze zakrystyi w Krośnie“, Izydora Jabłońskiego „Leon XIII“, Rom. Kochanowskiego „Przed wieczorem“, Wład. Koniuszki „Odpoczynek pod karczmą“, Teof. Kopystyńskiego „Wiejskie dziewczęta“, Juliusza Kossaka „Pod Smoleńskiem“ (akwarella), Wojciecha Kossaka „Koń oficera“, Ant. Kozakiewicza „Niespodziewani“, Piotra Kozakiewicza Pius IX błogosławiący Polskę“ (rzeźba w drzewie), Wal. Krycińskiego „Feston owoców“, Antoniego Kurzawy „Wisła i Wawel“ (rzeźba), Ludwika Łepkowskiego „Kaplica Stefana Batorego“ (akwarella), Wł. Łuszczkiewicza „Gwałtowne swaty na zamku Ostrogskim“, Wład. Maleckiego „Noc księżycowa“, „Widoczek górski“, Kaz. Mireckiego „Niewinna zasadzka“, Mroczkowskiego „Przed loteryą“, Papieskiego „Słowa starca“, Ant. Piotrowskiego „Przy studni“, Ant. Pleszowskiego „Popiersie“ (rzeźba), Kazim. Pochwalskiego „Sielanka“, Mich. Pociechy „Wysoki zamek we Lwowie“, „Tyniec“, Wit. Pruszkowskiego „Przy świetle księżyca“, Alf. Schouppego „Kościół Śgo Piotra z Watykanem“, L. Stryjeńskiej „Narodzenie Pańskie“ (emalia na miedzi), Saturnina Świerzyńskiego „Wnętrze bocznej nawy w Katedrze na Wawelu“, Wład. Szernera „Dzień targowy w miasteczku“, Jana Tombińskiego „Najświętsza Marya Panna“ (rzeźba), Stan. Tondosa „Stary rynek z widokiem na ulicę Józefa na Kazimierzu“, Zygm. Trembeckiego „Jan Kochanowski z Urszulką“ (rzeźba), Trepki „Popiersie dziewczynki“ (rzeźba), Zasiedatela „Ukrainka“.

— Dziś w nocy umarł po krótkiej chorobie nagle jeden z najzdolniejszych malarzy młodszego pokolenia Maurycy Gottlieb b. uczeń tutejszej szkoły sztuk pięknych, którego obrazy zwracały powszechną uwagę na wystawach krajowych i zagranicznych. Dwudziestokilkoletni młodzieniec był Maurycy Gottlieb synem przedsiębiorcy nafty z Drohobycza, kształcił się początkowo w Wiedniu, następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie dyrektor i profesorowie tutejszej szkoły Sztuk pięknych widząc w nim wielki talent bardzo gorliwie zajmowali się Gottliebem a Matejko osobiście kierował jego studyami. Młody Gottlieb pełen zapału dla sztuki, przeniósł się do Wiednia, kształcił się tam czas jakiś pod okiem Makarta i bardzo przez niego ceniony przejął się nim może najwięcej, tak, że obrazy jego noszą zupełnie cechę makartowskiego pędzla. Bawił czas jakiś w Monachium i Rzymie, gdzie prowadził dalej swoje studya pod kierunkiem Siemiradzkiego. Izraelita z pochodzenia, lubował się w typach wschodnich i były one jego specyalnością. Zarówno w kraju jak i zagranicą miał wielkie powodzenie, i roboty jego pędzla były rozkupywane. Z celniejszych prac jego przypomniemy: *Arab*, *Scheylok i Jessyka*, *Uriel Acosta*, *Wnętrze bożnicy w czasie nabożeństwa* i wiele drobniejszych. W ostatnich czasach pracował nad obrazem wielkich rozmiarów przedstawiającym: *Chrystusa w bożnicy*, który jeszcze przed jego ukończeniem zakupiony został do Warszawy za 15,000 złr. Miał także szkic pięknego równie zamówionego już obrazu, przedstawiającego Jankla z „Pana Tadeusza“. Talent wielki, natura szlachetna, o podniosłych i idealnych na sztukę zapatrywaniach, serce gorące, przywiązanie do kraju, łączyło każdego kto się do niego zbliżył, wielką z młodym artystą sympatyą. Było to dziecko szczęścia, którego życie przerwanem zostało właśnie w chwili, gdy o wiele więcej jeszcze zapowiadał niż spełnił i kiedy się wiele jej po nim spodziewano. Zmarł przedwcześnie dla sztuki polskiej, a byłby niezawodnie jednym z najcelniejszych jéj przedstawicieli.

— D. 11 b. m. miał Dr Stanisław Madeyski na uniw. Jagiellońskim wykład habilitacyjny w przedmiocie prawa cywilnego. Wydział prawa i administracyi uchwalił przypuścić Dra Madeyskiego do docentury tego przedmiotu.

— **Szczawnica** 16 lipca.

Tegoroczną porę kąpielową ożywił zajmujący koncert Kaz. Hofmana, Gustawa Friemana i Horbowskiego. Koncert ten powiódł się bardzo dobrze; oklasków mnóstwo. Sala była przepełnioną i zabrakło biletów a koncertanci zachęceni tem powodzeniem postanowili obdarzyć nas drugim koncertem, na który już rozkupiono wszystkie bilety. Nie będę się wdawać w artystyczną ocenę tego koncertu, gdyż imiona koncertantów zbyt są rozgłośne a talenta ich znane, dodam tylko, że na pierwszym koncercie *Kratzer Sonata* Bethowena (odegrana przez p. Hofmana i Friemana) Fanatazya Liszta z *Proroka. Apassionata* Vieuxtemps (p. Frieman) i arya ze *Strasznego dworu* (odśpiewana przez p. Horbowskiego miały największe powodzenie. W drugim koncercie weźmie udział Rapacki, który bawi tu na kuracyi, i deklamować będzie ustęp z „Pana Tadeusza“. Układa się także teatr i chodzą pogłoski, że p. Modrzejewska przybędzie z Zakopanego aby zagrać z Rapackim. Jak więc widzicie, sezon tegoroczny bardzo urozmaicony. Dziś koncertanci nasi wyjeżdżają do Krynicy. Mamy tu ciągłe deszcze.

— Czytamy w *Wieku*: Zarybek łososi wpuszczony przed kilkoma miesiącami przez prof. Nowickiego do Wisły, rozrasta się bardzo ładnie. Gromady młodziutkich łososi — jak pisze *Gazeta Handlowa* — dotarły do Warszawy i śmiało podpływają do kąpiących się w łazienkach. Dorosły już te rybki do dwóch cali długości. Szkoda tylko, że wiele z naszych pań, używających w Wiśle kąpieli, nic nie wie o wartości pracy prof. Nowickiego i dla prostej swawoli damy te wyławiają przy pomocy bielizny owe cenne rybki, i albo bawiąc się niemi zamęczają je na śmierć, albo unoszą z sobą do domu dla zabawienia dzieci. Wartoby dla przestrogi kąpiących się i ochrony rybek, wywiesić w łazienkach odpowiednie ostrzeżenie.

— Albin Ruczyński z Nowego Sącza, liczący lat 42, żonaty, kasyer w kantorze Banku obrotowego na Wipplingerstrasse w Wiedniu, przydybany na przeniewierstwie, oddał się sam sądowi. Pełnił on te obowiązki od lat dziewięciu z zadowoleniem dyrekcyi, pobierał płacy wraz z czynszem mieszkalnym 2600 złr. i żył nadzwyczaj oszczędnie. A jednak wykryto przeniewierstwo blisko na 10,000 złr., którego przyczynę znaleziono w namiętnej grze w loteryę liczbową, znaleziono bowiem w jego mieszkaniu mnóstwo biletów loteryjnych.

— Wybór dwóch członków Rady powiatowej Nadworniańskiej z większej własności rozpisany został na d. 18 sierpnia.

— Wiedeński „Tygodnik lekarski“ doniósł był o pojawieniu w Oświęcimiu tyfusu plamistego, który panuje tam teraz epidemicznie i przybrał rozmiary zastraszające, a już burmistrz uległ tej chorobie. Otóż burmistrz oświęcimski p. Radwański ogłasza, że nie umarł, owszem zdrów jest i nie chorował, a w Oświęcimiu nie ma wcale tyfusu.

— W Wiedniu umarł na wodowstręt młody człowiek Weiss, syn urzędnika z Czech, który przed dwoma miesiącami idąc w Dieczynie z kolegami zaczepił psa leżącego i przez niego ukąszony został w rękę. Natychmiast lekarz wymył ranę i wypalił ją, a jak sprawdzono, pies okazał się zdrowym. Weiss zapomniał już o swoim przypadku i przybył do Wiednia za interesami. Siedząc w kawiarni dostał od razu wścieklizny w sposób gwałtowny i wzięty do szpitala umarł tamże.

— Dr Ramlow, Polak, zamieszkały i praktykujący w Paryżu, jeden z celniejszych uczniów Nelatona, zawiadamia nas, że założył *Maison de santé* dla chorób kobiecych w Paryżu przy ulicy Langier, 26.

— Dzienniki nadreńskie donoszą, że bar. Rothschild w Wiedniu kupił od księcia Metternicha za 2 miliony marek zamek Johannisberg nad Renem wraz z winnicą.

— Proces rozwodowy Garibaldego przyszedł na stół 10 lipca przed sądem cywilnym w Rzymie. Przewodniczył sędzia Fortunati. Adwokat Mancini występował w obronie Garibaldego, a p. Eugeniusz Rossi w obronie margrabiny Raimondi, rozwiedzionej małżonki Garibaldego. Mancini twierdził, że małżeństwo w przypadku niedojścia do skutku, co spowodowanem było stanem, w jakim się nowa małżonka znajdowała, jest nieważnem, i żądał, aby mu pozwolono dowieść własnem zeznaniem margrabiny i przez świadków, że małżeństwo nie zostało spełnionem. Obrońca margrabiny p. Rossi nie protestował przeciw unieważnieniu małżeństwa na zasadzie zaszłego uchybienia formie, czynił jednak jak najdalej sięgające zastrzeżenia co do zeznania świadków, którychby trybunał mógł uznać za przypuszczalnych. Prokurator sprzeciwiał się jak najusilniej żądaniom Manciniego. Wyraził on mniemanie, że trybunał nie może dozwolić dowodu przez własne zeznanie, gdyż to znaczyłoby tyle, co zmusić margrabinę do wyznania własnego błędu. Również przypuścić nie chce zeznań świadków i postawił wniosek prostego odrzucenia postawionego żądania. Żywą opozycyę prokuratora komentowano bardzo ostro, tem bardziej, że sądzono powszechnie, że rzeczy tej żadnej nie zechce przypisywać wagi. Orzeczenie odroczone zostało do później oznaczyć się mającego posiedzenia, aż trybunał zbada podane przez adwokatów memoryały.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Wysockiego, za sprzeniewierzenie; Zofię Zarembową, za kradzież rzeczy na Kazimierzu, w którym jako najęta wyrabiała; za pijaństwo dziewięć osób.

W policyi znajduje się przybłąkany dzisiaj piesek rasy angielskiej, sierci popielatej.

**Teatr Letni.** We czwartek d. 17 lipca: Komedya w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego: *Stary mąż*. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 16 lipca pochmurno, dżdżysto i chłodno; termometr od + 13·2 doszedł tylko do + 18·0 C. Barometr nisko i prawie bez ruchu; stan jego d. 17go lipca o godz. 7ej rano był 735·65 millim., ciepłoty + 14·4 C. Wiatr zachodnio-północno-zachodni; pochmurno.

— W piątek d. 18 lipca: Ś. Szymona z Lipnicy.

## Składki na srebrny wieniec

**dla J. I. Kraszewskiego:**

*Za pośrednictwem Dra Warschauera* złożyli: W. Bazes, Herz, Goldwasser, Aron Eibenschütz, Ignacy Benis, T. Fogelstrauch, J. Koral, W. Schönberg, E. Banet, A...., Szymon Deiches po 1 złr. Razem 11 złr.

*Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“:* Dr Koy 3 złr.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

*Księgosusz.*

W pierwszej połowie b. m. ustał księgosusz w Tyńcu w powiecie Wielickim i w kontumacyi Skalskiej, tak iż cała Galicya jest od 8 b. m. wolną od tej zarazy. Od 5 grudnia 1878 do 8go lipca b. r. panował księgosusz w 105 miejscowościach, w których przy ogólnej liczbie bydła rogatego w tych miejscowościach 44,660 sztuk w 268 zagrodach, padło 816, ubito zaś 1,263 chorych i 1,275 podejrzanych o księgosusz. Ogólna strata wynosi zatem 2,953 sztuk.

**Wiedeń** 15 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1742, średnio-ciężkiej węgierskiej 1267, ciężkich bagonów 1184; razem 4193 sztuk.

Galicyjską płacono od 30 do 35, 38 złr.; średniociężką węgierską 30 do 31 złr.; ciężkie bagony 31 do 33 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz.*
*Caffé Stirböck.*

**Wiedeń** 16 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku obrót mały; cena towaru efektywnego i na lipiec 30 złr. Peszt, 15go lipca —·———·— złr. — Wrocław, 15go lipca: na lipiec 52·— mrk. ofiarowano; — na lipiec-sierpień 52·— mrk. ofiarowano. — Szczecin, 15go lipca: w miejscu 54·30 mrk., na lipiec-sierpień 53·— mrk., na sierpień-wrzesień 53·— mrk., na jesień 53·— mrk. — Berlin, 15 lipca: w miejscu 53·60 mrk., na lipiec-sierpień 52·90 mrk., na sierpień-wrzesień 53·— mrk., na wrzesień-październik 53·— mrk.— Paryż, 15go lipca: na ten miesiąc 56·50 frank., na sierpień 56·50 frank., na wrzesień-grudzień 56·50 frnk.

**Nafta.** Wiedeń, 16go lipca: za 50 kilo z dworca z cłem 8·50 złr. — Tryest, 15go lipca za 100 kilo bez cła 11·50 złr.— Brema, 15go lipca: za 50 kilo 7·— mrk. — Hamburg, 15go lipca: w miejscu 7·10 mrk., na lipiec 7·20 mrk., na sierp.-grud. 7·40 mrk. — Antwerpia, 15go lipca: za 100 kilo 17 1/4 — frk.— Nowy Jork, 15go lipca: za galonę (=2.8 kilo) 6 7/8 ct. pap., w Filadelfii 6 3/4 ct. pap.

*Kasa Oszczędności w Krakowie.*

Stan wkładek dnia 31go maja 1879 roku wynosił . . . . . złr. 5,698,134 c. 82
Od 1go do 30 czerwca 1879 r. złożono . . . . . . . . . . . . . złr. 306,513 c. 30
Razem 6,004,648 c. 12
Od 1 do 30 czerwca 1879 roku zwrócono . . . . . . . . . . złr. 233,457 c. 94
Stan wkładek dnia 30 czerwca 1879 roku . . . . . . . . . . . . 5,771,190 c. 18

**Wrocław** 12 lipca.

Płacono za przenicę w miejscu na 200 funt. po 19·10 mrk. Żyto na 200 fnt. po 13·30 mrk. Owies na 200 fnt. po 12·70 mrk. Rzepak na 100 kilg. brutto po —·— mrk. Olej po 58·— mrk. Spirytus po 52·30. Kukurydzę po 10·75 mrk.

*Przyjechali do Krakowa od 16 do 17 lipca.*

HOTEL POLLERA R. Patsch z Wiednia; And. Heer z Galicyi; M. Goethe z Wrocławia; B. Kałuski z Rokicin; Z. Süssermann z Lipska; L. Oraczewski z Morawicy; Fryd. i Gust. Schubuth ze Lwowa; F. Wolska z Piotrkowa; M. Śmidkowski, Aleks. Strolmann, M. Kuncewicz z Warszawy; W. Gütermann z Norymbergi; K. Emilianow z Olkusza; M. Wielogłowska z Kongresówki; X. M. Kuliński z Kielc; J. Bukowska z Makocic; R. Mayer, J. Borgenicht. F. Herbig z Wiednia; J. Palester z Stanisławowa; F. Peterek z M. Weisskirchen.

HOTEL pod RÓŻĄ. Ant. Skotnicki ze Lwowa; M. Bieńkowska z Warszawy; Abr. Eserski z Wolkowisk; Rud. Radwański z Warszawy; Stan. Grünwald z Wrocławia; E. Kosiński z Litwy; Kaz. Równieski z Podola; Franc. Kossanicz z Węgier; J. Koźmian z Warszawy; P. Rzewuski z Kongresówki; Wł. Wojabowski z fam. z Warszawy; A. Trzebińska z Miłaszowic.

## NADESŁANE.

Celem wsparcia ubogich uczniów gimnazyum bocheńskiego, założono za staraniem dyrektora p. Teodora Biłousa fundusz dla ubogich uczniów, który jest oraz funduszem pożyczkowym dla nauczycieli. Do tego funduszu zaprowadzonego za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej i zatwierdzonego przez Namiestnictwo 25go lutego 1869 r., złożyli od początku do dzisiejszego dnia następujące dary założyciele i dobrodzieje tegoż funduszu: Wydział powiat. Bocheński i gmina m. Bochni po 100 złr.; hr. Jan i Stanisław Tarnowscy 50 złr.; Jan Götz 50 złr.; Piotr Gross 30 złr.; bar. Jerzy Voss-Flotow 25 złr.; Teodor Biłous 22 złr.; hr. Stanisław Badeni, Faustyn Żuk Skarszewski, Stan. Żeliński, Lud. Kępiński, A. Marfiewicz, Jan Turek po 20 złr.; Dr Fr. Hoszard 15 złr.; Roman Żurowski 12 złr.; ks. Jerzy Czartoryski, Ant. Czarkowski, Edw. Homolacz, Leon Serafiński, Fr. Szynglarski, Jan Kępiński, Wikt. Ciechanowski, Marc. Malinowski, Józef Żegestowski, W. Nowak, Art. Głogowski po 10 złr.; ks. P. Pietrzycki 7 złr.; Stan. Kaczała, J. T. z Bochni, Wł. Pisz po 6 złr.; bar. Lewartowski, Dr Grzegorzek, Dr Nowicki, Dr Kwiatkowski, Gluziński, Dr Schöngut, W. Chrzanowski, Fr. Reiss, Waluszak, W. Martusiewicz, Malec, J. Flis, A. Rudnicki, Okt. Pietruski, X. J. Popławski, J. Friedlein, A. Nowolecki, Waw. Pisz, X. Lud. Kusionowicz, An. Meysner, Dr Chełmecki, P. Swiderski, Ap. Kopertyński, C. Haller po 5 złr.; razem z pomniejszemi datkami i z 1/3 procentów od kapitału wynosi obecnie fundusz 1150 złr. Oprócz tej sumy, stanowiącej fundusz zarodowy, otrzymano na jednorazowe zaopatrzenie młodzieży w środki naukowe i inne potrzeby od p. Ad. Kopińskiego 50 złr.; od Tow „Lutnia“ w Bochni 32 złr. 50 cent.; z teatru amator. 23 złr. 91 cent.; z odczytu p. Wdowiszewskiego 20 złr.; od Wydziału pow. Bocheńskiego dwukrotnie po 6 złr.; z wieczorku Mickiewicza 12 złr.; z odczytu hr. St. Tarnowskiego 17 złr. Zarząd funduszu był więc w stanie udzielić 188 zapomóg ubogim uczniom gimnazyalnym na książki, taksy, leki, odzież, wikt lub stancyę. Wszystkim więc dobroczyńcom jako prawdziwym miłośnikom uczącej się młodzieży wyraża się niniejszem najszczersze dzięki, podobnież Drowi Nowickiemu i pp. Hantschlowi i Gutowskiemu za zaopatrzenie zakładu w okazy zoologiczne, Drowi Czerwiakowskiemu, pp. Sempszowi, Piszowi i Strausowi za dostawienie okazów botanicznych, p. Götzowi za okazy mineralogiczne, p. Reissowi za dostawę lekarstw dla ubogich uczniów po zn żonej cenie, nakoniec dobroczyńcom, którzy zaopatrzyli zakład w przyrządy gimnastyczne lub w książki, składa się podziękowanie w imieniu zakładu, uczącej się młodzieży i interesowanych rodziców.

*Dyrekcya Gymnazyum Bocheńskiego.*

Bochnia 13 lipca 1879 r.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 16 lipca. Książę Bismark wyjechał dziś rano z żoną i młodszym swym synem Wilhelmem do Kissingen.

**Paryż** 15 lipca. Na obchód rocznicy zdobycia Bastylli dał wczoraj Gambetta pierwszy wieczór jako prezes Izby. Znajdowało się na tym wieczorze 5000 osób, a w téj liczbie prezydent Grévy, całe ciało dyplomatyczne, senatorowie, deputowani, jenerałowie i oficerowie w pełnych mundnrach, wszyscy ministrowie, wielu artystów, dziennikarzy i literatów. Był koncert i balet opery; ogród był oświecony światłem elektrycznem i trzy kapele grały w nim, a na powitanie Grévego zagrano, „marsyliankę“. W Neuilly była uczta na 600 osób, któréj przewodniczył Ludwik Blanc. Dziennik *République française* nie wyszedł, jako w wielkie święto narodowe.

**Wersal** 15 lipca. W biórach senatu bronił prezes ministrów Waddington ustawy Ferrego o wychowaniu i zaprzeczał, aby takowa zagrażała wolności rozporządzania ojców rodzin. Rzekł on, iż rząd chciał ustawą tą ugodzić w towarzystwo, które zawsze okazywało się wrogiem rządów i którego nauka jest negacyą nowoczesnych idei. Zachodzi obawa, aby społeczność we Francyi nie rozdzieliła się na dwa obozy nieprzyjacielskie. Celem ustawy jest przeszkodzić takiemu wychowaniu młodzieży. Następnie biórа senatu wybrały komisyę dla rozbioru ustaw Ferrego. Komisya liczy pięciu członków przeciwnych. Członkowie komisyi reprezentują 136 głosów przeciw ustawie a 123 za ustawą. Wbrew zdaniu ministra spraw wewnętrznych, odrzuciła Izba deputowanych artykuł 5ty ustawy tyczącéj się powrotu Izb do Paryża i uchwaliła ten artykuł w taki sposób, że prezesom Izb służy prawo wezwania pomocy wojskowéj.

**Londyn** 16 lipca. Izba niższa załatwiła w rozprawach szczegółowych ustawę o karności w wojsku. Sprawozdanie nad tą ustawą naznaczone na czwartek i wtedy kwestya o karze chłosty będzie na nowo rozbieraną. Hartington zapowiedział, że będzie mówił przeciw karze chłosty. Izba wyższa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o uniwersytecie irlandzkim. Hr. Szuwałow odjechał do Petersburga.

**Glasgow** 16 lipca. Liberalny kandydat Tanant wybrany został deputowanym na miejsce zmarłego deputowanego konserwatywnego.

Korespondent rzymski do *Vaterlandu* powraca raz jeszcze do sprawy urządzenia Kościoła katolickiego w Bośni i Hercegowinie, mówi, że Stolica Apostolska nie może działać wbrew traktatowi berlińskiemu i prowadzi rokowania w tym przedmiocie tylko z Portą, gdyż sułtan Abdul, zrobił ostatniemi czasy wiele dla katolików i naprawił poprzednie krzywdy. *N. fr. Presse* podchwytuje to doniesienie, jest ono bowiem wodą na jej młyn. Oparci na wiadomościach z dobrego źródła, możemy zaprzeczyć, że rzecz się ma zupełnie odmiennie. Korespondent nasz wiedeński □ przedstawił całą tę sprawę parę tygodni temu we właściwem świetle a czerpał w tym względzie informacye z pierwszej ręki. Stolica Apostolska nie ma powodu wdawać się zupełnie w kwestye zwierzchnictwa nad Bośnią i Hercegowiną; idzie jej przedewszystkiem o dobro i pożytek Kościoła; nie zaprzeczając też praw Sułtana układa się z tymi, którzy są *de facto* dzierżycielami zajętego kraju, a że administracya kraju zostaje w rękach rządu austryackiego, a więc z nim trzeba się było porozumieć. „Kościół katolicki w Bośni i Hercogowinie, tak jak w innych krajach musi być podległym tylko Papieżowi. Prawo to uświęcone odwiecznemi tradycyami, odpowiada zupełnie nawet dzisiejszym teoryom międzynarodowego prawa i nie myślano nigdy w Rzymie robić wyjątku tym razem, a w Wiedniu nie domagano się tego“ pisał wówczas nasz korespondent i to jest jedyne prawdziwe stanowisko Stolicy Apostolskiej w tej sprawie.

Kanclerz niemiecki dokonawszy zamierzonej przez siebie reformy ceł i podatków i rozbiwszy liberalną większość parlamentu, wyjechał do Kissingen, obojętny, co prasa niemiecka mówić teraz o nim będzie i powtórzy sobie słowa, które dumnie wyrzekł był dawniej w parlamencie, że jest najbardziej ze wszystkich ludzi znienawidzonym. Tem więcej może być dumnym dziś, że się przekonał o bezsilności tego wielkiego liberalnego obozu, któremu się zdawało, że jest Atlasem dźwigającym cesarstwo Niemieckie i jedność niemiecką. Ale nie koniec reformom Bismarka, zamierza on bowiem rozbroić parlament, który już raz zgodził się był na siedmioletni obrachunek sił zbrojnych a tem samem zrzekł się prawa uchwalania co rok budżetu wojskowego. Zamierza bowiem kanclerz zamienić budżet coroczny na dwuletni i już wnioski w tym przedmiocie doszły Radę związkową niemiecką. Dalej do scentralizowania władzy w rękach kanclerza posłużyć ma ustanowienie osobnego urzędu administracyjnego dla kolei żelaznych, który piastować ma pruski minister robót publicznych. Marzeniem jest kanclerza zjednoczyć zarząd wszystkich kolei i nabycie kolei prywatnych na skarb, a wreszcie danie służbie kolei organizacyi militarnej. Część ta zadania odłożona zostaje na później.

Kilka dni temu podział senatu francuskiego na biόra wykazał, że w siedmiu biórach wybrano przewodniczącymi siedmiu republikanów, a dwóch konserwatystów. Gdy zaś przyszło wybrać teraz z tych biór po jednym członku do komisyi mającej rozbierać ustawę edukacyjną Ferrego, wybrano do niej pięciu przeciwników, a czterech przychylnych ustawie członków. Partya konserwatywna stara się odroczyć uchwałę nad tą ustawą do jesieni, a przynajmniej tak odwlec ostateczne obrady, aby nie było czasu dla Izby deputowanych zgodzić się na poprawki, jakie senat wnieść nieomieszka, bo sesya Izby kończy się d. 10 sierpnia, a szkoły rozpoczną się 1go października, kiedy Izby będą miały ferye. Natomiast Izba deputowanych uchwaliła wbrew Senatowi, że prezesi Izb mają prawo wezwać siły zbrojne na pomoc, bez odniesienia się do władzy wykonawczej. Ustawa ta jest i dla rządu rodzajem wotum nieufności.

W Rzymie panuje mniemanie, że Cairoli nie utrzyma się długo przy władzy, i że król rozwiąże parlament, a zwołać każe w jesieni nowe wybory w nadziei, że partya konserwatywna wyjdzie z nich zwycięsko i wtedy będzie można złożyć gabinet z prawicy.

Niedoszły nas dziś żadne inne wiadomości o zamieszkach w Bułgaryi, a mianowicie o powstaniu band muzułmańskich. Zapewne wypadek ten ma tylko małe lokalne znaczenie. Wiadomość ta doszła była nas wczoraj telegrafem od jednego z naszych korespondentów. Ale i w Rumelii panuje zaniepokojenie, mianowicie chcianoby się pozbyć oficerów zagranicznych, których większa część pochodzi z Rosyi. Krajowcy pragną wyłączyć cudzoziemców z milicyi, a mahometanie nie chcą wstępować do milicyi, jeśli niemają widoków posiadania oficerów swego wyznania, albowiem nie chcą podlegać Bułgarom.

Poseł grecki w Stambule, Konduriotis, otrzymał polecenie, jak donosi z Aten telegram *Polit. Corr.*, żądać ponownie od Porty rozpoczęcia nowych układów o granicę, a z Konstantynopola donoszą znow telegrafem do tego pisma, że Aarifi basza, Munif efendi i Nedżib basza mianowani zostali komisarzami w sprawie regulacyi granicy greckiej. W Atenach liczą na poparcie wszystkich mocarstw prócz Anglii, aby Janina dostała się Grecyi.

## Ostatnie telegramy „Czasu.“

**Wiedeń** 17go lipca (*pryw.*). *Tagblatt* podaje wiadomość z Zagrzebia, że bliskie ponowienie ugody finansowej między Kroacyą a Węgrami wziętem będzie za powód do postawienia żądania i starania się energicznie o połączenie okręgu Pogranicza wojskowego z krajem słoweńsko-chorwackim. *Presse* donosi z Konstantynopola, że jenerał Stołypin z resztą korpusu okupacyjnego wsiada w Burgas d. 28 lipca na statki, a tym sposobem ewakuacya Rumelii wschodniej będzie ukończoną.

**Wersal** 17 lipca. Izba uchwaliła wczoraj budżet ministerstwa wojny.

**Londyn** 17 lipca. Na wczorajszej uczcie w pałacu kryształowym miał Cranbrook mowę, w której między innemi rzekł, iż sądzi, że z pewnością Rosya zamierza wykonać wszystkie przyjęte na siebie traktatem berlińskim zobowiązania, Cranbrook bronił sułtana od zarzutu, jakoby nie chciał wprowadzić żadnych reform i wskazał trudne jego położenie a żądał cierpliwości i spodziewa się wiele dobrego w przyszłości dla Turcyi azyatyckiej. Przyjaźń Anglii i Turcyi jest rękojmią od większych zawikłań.

**Bukarest** 16 lipca. Ministerium podało się do dymisyi. Izba zbiera się natychmiast na tajne posiedzenie, aby naradzić się nad położeniem obecnem.

**Bukarest** 16 lipca. Komitet wybrany przez sekcye Izb przedłoży swoje sprawozdanie dopiero za dwa lub trzy dni. Komitet odrzucił wniosek rządu, który zmierzał do zamieszczenia w konstytucyi prostej wzmianki o zasadzie, iż wyznanie religijne nie może stanowić już więcej żadnej przeszkody w uzyskaniu praw obywatelskich i politycznych i według tego naznaczyć sposób uzyskania naturalizacyi ze strony cudzoziemców na zwykłej drodze prawodawczej. Komitet odrzucił także wniosek Rosettego, na który rząd przystał, aby żydzi podzieleni byli na pięć kategoryj i aby udzielać indygenat ryczałtem według listy imiennej, jaką rząd przedłoży. Komitet obstaje przy zniesieniu artykułów 8go i 9go kodeksu cywilnego, które pozwalają cudzoziemcom chrześcianom w Rumunii urodzonym przyjąć, gdy ukończą lat 21 życia, narodowość rumuńską i na tej drodze dojść do używania praw obywatelskich i politycznych. Jedyne co komitet przyznaje, polega na tem, że żądanie uzyskania indigenatu osobistego ma być uchwalone prostą, bezwzględną większością, zamiast dwoma trzeciemi częściami głosów. Komitet obradować dziś będzie nad paragrafami tyczącemi się uzyskania własności ziemskiej.

**Bukarest** 16 lipca (*pryw.*). Rząd rumuński wysłał znów notę do mocarstw, w której przedstawia im trudności rozwiązania stanowczo kwestyi żydowskiej i wymienia przeszkody społeczne i polityczne, jakie niedopuszczały emancypacyi żydów.

**Bukarest** 17 lipca. Prezes Izby Rosetti złożył swój urząd, oświadczając, że nie posiada już za sobą większości. Izba wybrała go na nowo prezesem 74 głosami; 45 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

**Bukarest** 17 lipca. Komitet sekcyj Izb postanowił zatrzymać zasadę, że tylko Rumuni i naturalizowani cudzoziemcy mogą nabywać własność ziemską. Podanie się prezesa gabinetu Bratiano do dymisyi spowodowanem było niepojedawczem zachowaniem się komitetu.

**Kursa.** — Wiedeń 17 lipca godz. 2 min 30 po poł.— Renta papierowa 66·90.— Renta srebrna 68·40.— Renta złota 78·60. — Losy z r. 1860 126·50. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 271·10. — Londyn 115·70. — Srebro —·—. Napoleony 9·20. — — Lombardy 86·— — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·25. — Anglo-Bank 125·25 Obligacye indemn. galic. 90·—. — Losy prem. węgierskie 103·25.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·75. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·25. 6% Listy zast. hipoteczne 95·20 — Marki 56·70. Ruble 116·75· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Wyszedł z druku i sprzedaje się osobno

w Zarządzie Drukarni „Czasu“

Tom IV dzieła

**Aleksander Wielopolski**

zawierający:

Historyę Królestwa konstytucyjnego (1815 — 1830). — Papiery dyplomatyczne z r. 1831. — List szlachcica polskiego i t. d. (1648-4-)

**Cena zł. 8 w. a.**

---

## Ogłoszenie.

Akt rozlosowania dzieł sztuki pomiędzy członków krakowskiego Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięk. odbędzie się **31 lipca b. r.** Zawiadamiając o tem Szan. PP. Korespondentów i Członków Towarzystwa, uprasza się wszystkich tych, którzy dotąd należytości za akcye nieuiścili, iżby najdalej do dnia 24 b. m. takowe do kasy Towarzystwa przesłać nie zaniedbali, w przeciwnym bowiem razie narażeni zostaną na utratę korzyści akcyonaryuszom zapewnionych.

Kraków d. 16 lipca 1879 r. (1803-1-3)

*Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.*

---

## Subjekt handlowy

zajęty przez kilka lat w większych handlach korzennych, galanteryjnych i winnych, gdzie korespondencyą polską i niemiecką się zajmował. co odpowiedniemi świadectwami udowodnić może, lecz z powodu familijnych wypadków zmuszony był zająć się przez 4 lata gospodarstwem rolniczem, życzy sobie w celu nabycia dawnej rutyny objąć posadę wolontaryusza. — Łaskawe oferty uprasza p d lit. **W. K.** poste rest. **Zator** w Galicyi. (1802-1-2)

---

## Uczennica celująca,

zamierzająca uczęszczać na kursa nauczycielskie w Krakowie, **życzy sobie od 1 września b. r. udzielać lekcyj** jednej lub dwom panienkom za mieszkanie i wikt, w domu takim, gdzieby zarazem mogła znaleść rodzicielską opiekę.

Uprasza się nadesłać zgłoszenia pod lit. *J. M.* poste rest. Wojnicz najdalej do 22 lipca b. r. (1801-1-2)

---

## Kandydat notaryalny

z trzechletnią praktyką, poszukuje pomieszczenia w biurze notaryalnem. — Adres **E. B.** poste restante w **Niepołomicach.** (1646-5-5)

---

## Handel M. Zamościka w Krakowie

rozsyła opłatnie do każdej stacyi kąpielowej na zamówienia listowne HERBATĘ rosyjską, BULION wyśmienity sławucki, CUKIER w kostkę, KAWĘ paloną, RUM Jamaica, COGNAC francuski, WINA różne po cenach zniżonych. (1804-1-6)

---

## Realność wiejska

w bliskości Krakowa, w położeniu pięknem, obejmująca kilka morgów gruntu, **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość w handlu p. *R. Ludwińskiego*, Rynek główny Nr. 24. (1447-6-6)

---

## KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

otrzymała na skład główny następujące dzieła:

**Rivaux ks. Opowiadanie dziejów kościoła rzymsko-katolickiego,** z 5go wydania francuskiego przełożył ks. **Bogumił** z nad Wisły. 3 tomy in 8o. Cena 8 złr

**Nasz narodowy zakon, czyli wskazówki do umiejętności życia** dla synów i cór polskiej ziemi. Część I. 1 tom in 8o. Cena 1 złr. 50 cnt.

**Historyczny opis cudownego obrazu N. Maryi Panny i kościoła w Latyczowie** z dodaniem modlitw i pieśni pobożnych, zebrał ks. **Franciszek Zgierski.** Cena 40 cnt. (1818-2-3)

---

## Biuro nauczycielskie HELENY NOWOLECKIEJ w Krakowie,

*ulica Gołębia niższa Nr. 183,*

zawiadamia osoby interesowane, a mianowicie: Rodziców, Opiekunów i Przełożonych Zakładów naukowych, że właścicielka powyższej firmy, po powrocie swym z zagranicy, objęła znów czynności swego biura i sama pod własnym kierunkiem takowe z dniem 1 lipca b. r. prowadzić będzie — a rozszerzywszy w dalszym ciągu swe stosunki w kraju i zagranicą, jest w możności zadosyćuczynienia wszelkim warunkom, we względzie wyboru odpowiednich Nauczycielek, Nauczycieli i Bon cudzoziemek, które podejmuje się na żądanie sprowadzać z zagranicy dla Galicyi, Królestwa i Cesarstwa. (1603-4-)

**Helena Nowolecka.**

---

## Rzepa polna

litr po 65 cnt., a garniec 2 złr., do nabycia u podpisanego. Przez Tarnów w Gumniskach. (1692-4-4)

**Stanisław Korsynek.**

---

## Józef Kustricky & Co.

dawniej **Robert & Bhd. Sieburger** W PRADZE

polecają swój obfity skład

## tapetów papierowych

w najświeższych gustownych deseniach, plastyczne przylepiane dekoracye sufitowe, żaluzye drewniane i rolety z materyi. Wzory i kosztorysy przesyłają na żądanie. (1788-2-3)

---

## Bez bólu

**i bez wstrzykiwania,**

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowéj,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1762-50) szybko

**Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego wydziału,

**w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

---

## Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w **Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej** na dole, udziela (192-26)

# ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

# KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

*Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.*

---

**Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powsz. w Paryżu w roku 1878 otrzymany został przez p. Daubin.**

## PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

**trucia much.**

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy do sprzedawania po 5 cent. za arkusz).

W **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka — w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego. (1745 10-10)

---

## Rozpoczęcie pory dnia 1 maja.

# Trenczyn-Cieplice w Węgrzech górnych przy kolei Waagthalbahn.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. Skutek leczniczy tensam, jak w **czeskich Cieplicach.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele sztuczne, pływalnia, elektryczność. Wszystkie kąpiele, restauracye, kawiarnie i mieszkania wygodnie urządzone. Codzienne przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, wypożyczalnia książek. (1752-18-20)

Bale, koncerta, apteka, pyszny park, polowanie, rybołowstwo, wycieczki i t. d. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel.** — Bliższych wyjaśnień udziela

KSIĄŻĘCY ZARZĄD KĄPIELOWY.

**Stacya pocztowa i telegrafowa.**

---

## PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

## J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (1767 42)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

**w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,**

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

---

## WODA I PUDRY DO ZĘBÓW

## Dra PIERRE

**z fakultetu medycznego w Paryżu**

8, na Placu Opery w Paryżu.

**Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.**

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1727 14)

---

## WILLA

piętrowa, nowa, pięknie zbudowana, z ogrodem, stajnią i wozownią, w Krakowie w bardzo pięknem miejscu położona, jest z powodu możebnego przeniesienia z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami wypłaty do sprzedania, lub też na małą posiadłość ziemską do zamienienia.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w handlu p. *Hermana Fritscha* przy Małym Rynku w Krakowie. (1812 2-3)

---

## Emilia Morys Pion

**nauczycielka tańców**

W KRAKOWIE

życzy sobie na czas wakacyj wyjechać na wieś dla udzielania lekcyj tańca i gimnastyki salonowej. Osoby interesowane raczą się zgłosić dla bliższych objaśnień pod adresem: ulica Krupnicza Nr. 16, Isze piętro w oficynie. (1693 3-3)

---

## NASIENIE rzepy pastewnej

ściernianki (Stoppelrübensaamen) **jeden litr 50 c. w. a.** poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (1610-6 14)

---

## Patent. GONCIARKĘ

działalność 2 do 3000 sztuk hyblowanych gontów w 12 godzinach roboczych.

*patent. uniwersalne machiny do świdrowania i hyblowania żelaza, patent. tarcze szmirglowe z Naxos, tarcze tartakowe z lanej stali* poleca

## Teodor Umrath w Pradze.

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. — Ceny bardzo tanie. (1759 10-12)

---

## Krawcowa

udziela lekcyj kroju, przyjmuje wszelkie roboty swego zawodu i może chodzić do robót po domach prywatnych. Mieszka przy ulicy Gołębiej pod Nr. 170 na dole w podwórcu. (1688-3-3)

---

## Dr. med. A. Kwaśnicki

**zamieszkał przy ulicy Ś. Anny pod L. 192, naprzeciw hotelu „Victoria“.** (1691 3-3)

---

## 10 biustów królów polskich

wielkości naturalnej, roboty Filipiego z gipsu, bronzowanych, wraz z odpowiedniemi konsolami, jest za cenę 100 złr. do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 30 na I. piętrze u właściciela domu lub u stróża. (1685-3-3)

---

## METALOWE

prysznice, wanny, sitzbady, waterclosety własnego wyrobu.

Pokrywa dachy cynkiem, blachą żelazną, zakłada dzwonki elektryczne i telefony z gwarancyą. (1627-6-15)

**W. KOSYDARSKI,**

**blacharz,**

*w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 228*

(dawniej przy ul. Ś. Anny).

---

## Wywarami nie karmi się!

Obora holenderskiego bydła do chowu, pełnej krwi, w **Schalscha** pod **Gliwicami** w Pr. Szlązku, poleca

**15 sztuk cielnych i bliskich ocielenia jałowic**

najszlachetniejszego, najlepszego i najpiękniejszego rodzaju po 140—180 złr. za sztukę, również **tryków do chowu zdolnych do skoku** po 180—210 złr. za sztukę. (1661-2-6)

---

## E. Scheringa esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie)

zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytuozów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

**Scheringa Zielona apteka**

w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie.** (1749-15-)

---

*Naukowo zbadana i za dobrą uznana.*



## Benedyktynka,

**żołądkowy gorzki likier ziołowy,**

wyrabiany według starej recepty, pochodzącej z klasztoru benedyktyńskiego i rozsyłana przez firmę

**C. PINGEL w Göttingen** (prowincya hanower.)

**Benedyktynka** jest dotychczas najlep. środkiem domowym i dlatego stała się w każdej rodzinie ulubioną. **Benedyktynka** posiada tylko części składowe, mające własności niezbędnie potrzebne do odbudowania zniszczonego, powoli upadającego ciała. Jest ona niezrównaną w **cierpieniach żołądka, niestrawności, hemoroidach, cierpieniach nerwów, kurczach, wzdęciach, wysypkach skórnych (liszajach), astmie, gościcu, reumatyzmie, osłabieniach,** tudzież w **cierpieniach wątroby i nerek** i wielu innych zboczeniach ustroju. **Benedyktynka** czyści krew i pomnaża ją, usuwa zmęczony, niepewny, pełen trosk wyraz twarzy, żółtawy kolor oczów, szafranową cerę, odświeża umysł, przywraca harmonię ciała i przedłuża życie do pełnej miary.

UWAGA. Każda flaszka zamknięta jest pieczęcią „C. Pingel w Götingen“ i zaopatrzoną w ochronną etykietę (1321-5-)

Cena fl. około 330 gr. płynu złr **2·50** | Opakowanie przy 5 fl. darmo, przy 10 fl. toższamo i fl. darmo.
„ „ „ 660 „ „ „ **4·75** | Rozsyłka za zaliczką przez składy, hurtowna przez fabrykę.

**Świadectwo.** S. Bachmaier, kramarz w Indersburg p. Baumgarten w Niższej Bawaryi donosi: U mnie i 2 przyjaciół działa Pańska benedyktynka wybornie. Jeden z przyjaciół, który już 3 miesiące leży w łóżku, ani chodzić, ani siedzieć nie może, nie je, ciągle cierpi na brak apetytu, bóle w żołądku i po prawej stronie, tudzież strasznie chudnie, używał wszelkich lekarstw nadaremnie, a przecież po użyciu pół flaszki benedyktynki, mimo 60 lat, do tego stopnia przyszedł do zdrowia, że może jeść potrawy, ma apetyt i że bóle ustały, a siły tak się wzmocniły, że może znowu siedzieć. Proszę o szybkie nadesłanie znów 10 małych flaszek benedyktynki.

Tylko prawdziwa do nabycia w **Krakowie** u p. **Redyka,** apteka „pod Barankiem.“

---

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi Kupieckiej.**

**Kraków** 17 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjski za 100 rs. | 115 50 | 116 75 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 50 | 1 65 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 56 25 | 57 25 |
| Dukat ważny | 5 40 | 5 53 |
| 20 frankówka | 9 18 | 9 35 |
| Imperyał ważny | 9 36 | 9 55 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 99 75 | 100 25 |
| Kupony sreb. płatne „ | 99 — | 100 — |

*Listy zastawne i obligi.*

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; ws Lwowie za 100 złr. w. a.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 93 50 | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 89 25 | 91 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 82 75 | — — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 90 — | 91 50 |
| 6% listy „ banku hipot. | 94 75 | 96 25 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 97 — | — — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 96 50 | — — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 89 50 | 92 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 91 — | 94 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 96 — | 99 — |
| Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%) | — — | — — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] | 98 — rub. i kop. | — — rub. i kop. |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli] | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 99 — | 101 — |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 88 25 | 90 25 |

*Akcye kolejowe i bankowe.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 234 50 | 238 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 134 — | 138 — |
| „ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200 | 248 — | — — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |

*Losy krajowe.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa | 16 75 | 18 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 23 75 | 25 50 |

**Wiedeń** 16 lipca.

*Obligi długu państwa.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4⅕% Renta papierowa | 66 75 | 66 90 |
| 4⅕% „ srebrna | 68 30 | 68 45 |
| 4% „ złota | 78 40 | 78 55 |
| 3½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 116 50 | 117 — |
| 4½% Losy z roku 1860 po 500 złr. | 126 20 | 126 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 złr. | 129 — | 129 50 |
| „ „ 1864 „ 100 złr. | 158 25 | 158 75 |
| „ „ 1864 „ 50 złr. | 157 50 | 158 — |
| Losy Como-Renten | 27 — | 28 — |

*Obligi indemnisacyjne.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Czeskie . . . . . 10% podat. | 102 50 | 103 50 |
| Bukowińskie „ „ | 87 — | — — |
| Galicyjskie „ „ | 89 50 | 90 — |
| Morawskie „ „ | 102 — | 103 — |
| Niższo-austryackie „ „ | 104 75 | 105 25 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 101 — | 102 — |
| Szlązkie „ „ | 96 50 | — — |
| Styryjskie „ „ | 99 75 | 100 50 |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 83 75 | 84 25 |
| Węgierskie „ „ | 86 75 | 87 25 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 84 75 | 85 50 |
| 5% Obligi poż. kolei węgierskiej | 110 75 | 111 25 |
| 6% Renta węgierska złota | 93 25 | 93 40 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 72 30 | 72 50 |

*Akcye bankowe.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 124 25 | 124 50 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 złr. | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | — — | — — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 269 50 | 269 75 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 256 50 | 256 75 |
| Depositen-Bank . 200 „ | 174 — | 175 — |
| Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „ | 794 — | 798 — |
| Gal. Banku hipotecznego . 200 „ | — — | — — |
| „ „ dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 827 — | 829 — |
| Real-Credit-Bank . 200 „ | — — | — — |
| Unionbank . 100 „ | 87 — | 87 50 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 115 75 | 116 25 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 120 80 | 121 20 |
| „ Lombard- & Es.-Bank 100 „ | — — | — — |

*Akcye kolei.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 138 75 | 139 — |
| Aussig Töplitz . 210 „ „ | 350 — | — — |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „ | 579 — | 580 — |
| Elżbiety . 210 „ 5% | 183 75 | 184 — |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | — — | — — |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 142 50 | 143 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2190 | 2195 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 145 25 | 145 75 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5% | 236 25 | 236 75 |
| Koszycko-Oderberg. . 200 „ „ | 113 75 | 114 25 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „ | 135 50 | 136 — |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 128 25 | 128 75 |
| „ Lit. B. 200 bez% | 67 50 | 68 — |
| Rudolfa . 200 „ „ | 133 50 | 134 — |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 103 25 | 103 75 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 279 50 | 280 — |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 85 25 | 85 75 |
| Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „ | — — | — — |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | 217 — | 218 — |
| Tramway Wiedeń . 170 „ „ | 186 75 | 187 25 |
| „ „ nowe 70 „ „ | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 103 50 | 104 — |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 127 50 | 128 — |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 123 50 | 124 50 |

*Akcye różnych przedsiębiorstw.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5% | — — | — — |
| Gas-Industrie Wied. . 90 „ „ | 90 — | 91 — |
| Liesing. browaru . 100 „ „ | 45 75 | 46 25 |

*Listy zastawne.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 93 — | — — |
| 5% Boden Kredit allg. złotem płatne | 115 — | 115 50 |
| 5% „ „ papier. 33 lat | 100 — | 100 50 |
| 6% Bukow. Kasy Oszczędności | — — | — — |
| 6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat | 95 — | 96 — |
| 7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat | 97 — | — — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 92 — | 93 — |
| 5½% „ „ złote . 36 lat | 94 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 82 — | — — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 90 25 | 90 75 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 90 25 | 90 75 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 95 20 | 95 50 |
| 6% „ „ Włość. | 97 50 | 98 — |
| 5½% Hipot. Morawskie. . 36 lat | — — | — — |
| 5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k. | — — | — — |
| 5% „ „ „ na w. a. | 101 65 | 101 80 |
| 5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 97 — | 97 50 |
| 5½% Real-Creditbank . 36½ lat | 92 50 | — — |
| 5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. | 101 50 | — — |
| 5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat | — — | — — |
| 5½% „ Boden Credit-Institut | 99 75 | — — |

*Priorytety kolei.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Albrechta . 300 złr. 5% | 77 50 | 78 — |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 81 80 | 82 20 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 79 — | 79 50 |
| Donau-Dampfsch. . 300 „ „ | 100 — | 101 |
| „ „ 100 i 200 „ 6% | 105 50 | 105 80 |
| „ „ złotem . 200 „ 5% | — — | — — |
| Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | 96 — | 96 40 |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ | 95 75 | 96 25 |
| „ Linz-Budweis . 200 „ 5% | 94 — | 94 50 |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 92 75 | 93 — |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | 95 75 | 96 25 |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 90 50 | 90 75 |
| Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5% | 76 25 | 76 75 |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½% | 104 50 | 105 — |
| „ „ wal. austr. „ | 98 25 | 98 75 |
| „ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5% | 104 75 | 105 25 |
| „ poż. 14 million. 1872 . „ | 106 50 | — — |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 103 75 | 104 25 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 93 80 | 94 — |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 92 75 | — — |
| Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „ | 91 50 | 92 — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 103 — | 103 25 |
| „ II „ 1867 300 „ „ | 101 40 | 101 80 |
| „ III „ 1871 300 „ „ | 100 75 | 101 — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Glognitzerbahn na mon. kon. 4½% | 93 — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5% | 79 75 | 80 — |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 83 — | 83 25 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | 85 75 | 86 — |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 79 — | 79 50 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | 75 50 |
| Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „ | 69 75 | 70 25 |
| Neuburg Mariazell . 200 „ „ | 70 50 | 71 — |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 95 70 | 95 90 |
| „ „ Lit B. . 200 „ „ | 89 20 | 89 60 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 106 — | — — |
| Pragsko-Dux . 150 „ bez% | — — | — — |
| „ Em. 1872 . 150 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa . 300 „ 5% | 85 75 | 86 — |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 83 75 | 84 — |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 84 75 | 84 — |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 100 25 | 100 75 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 72 50 | 72 75 |
| Staatseisenbahn fr. 500 . 3% | 167 50 | — — |
| „ Em. 1874 500 . „ | 163 — | 164 — |
| „ Em. I . 200 „ 5% | — — | — — |
| „ Em. II 1874 . 200 „ „ | — — | — — |
| Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3% | 119 25 | 119 50 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 119 25 | — — |
| Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½% | 90 — | 91 — |
| „ II Em. . „ 5% | 88 — | 89 — |
| „ III „ . „ „ | — — | 83 50 |
| „ Em. 1875 „ „ | — — | — — |
| Theissb.-Gesell. . „ „ | 91 90 | 92 30 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 73 25 | 73 75 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 69 50 | 70 — |
| „ Nordost . 300 „ „ | 74 75 | 75 25 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 88 25 | 88 50 |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 75 — | 75 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 73 75 | 74 25 |

*Losy.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Donau-Regul. . złr. 100 | 108 25 | 108 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 111 80 | 112 20 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 103 — | 103 50 |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 21 10 | 21 30 |
| Kredytowe . złr. 100 | 168 — | 168 50 |
| Clary . 42 | 37 50 | 38 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. . złr. 105 | 102 75 | 103 75 |
| Insbruku . „ 20 | 22 — | 23 — |
| Keglewicha . „ 10½ | 16 — | 16 50 |
| Krakowskie . „ 20 | 17 — | 18 — |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 34 — | 34 50 |
| Palffy . „ 42 | 36 — | 36 25 |
| Rudolfa . „ 10½ | 18 — | 19 — |
| Salma . „ 42 | — — | — — |
| Salzburgskie . „ 20 | 20 — | 20 25 |
| St. Genois . „ 42 | 37 25 | 38 — |
| Stanisławowskie . „ 20 | 25 — | 25 75 |
| 4½% Tryesteńskie . „ 105 | 119 — | 120 — |
| 4% „ . „ 50 | 61 — | 63 — |
| Waldsteina . „ 21 | — — | — — |
| Windischgrätza . „ 21 | 32 50 | 33 50 |

*Waluty.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty ważne | [illegible] | [illegible] |
| 20 franków | [illegible] | [illegible] |
| Imperyały rosyjskie | [illegible] | [illegible] |
| Funty sterl. angielskie | [illegible] | [illegible] |
| Listy tureckie | [illegible] | [illegible] |
| Srebro | [illegible] | [illegible] |
| Kupony srebrne za 100 złr. | [illegible] | [illegible] |
| Marki niemieckie za 100 mark. | [illegible] | [illegible] |
| Ruble papierowe za 100 rs. | [illegible] | [illegible] |

**Lwów** 16 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye kolei Lwowsko-Czern. 200 złr. | 257 — | [illegible] |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | [illegible] | [illegible] |
| 4% „ „ 37-letnie | [illegible] | [illegible] |
| 5% „ Banku hipot. gal. | [illegible] | [illegible] |
| 6% „ „ „ | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | [illegible] | [illegible] |
| 6% „ pożyczki krajowej | [illegible] | [illegible] |
| Rubel rosyjski papierowy | [illegible] | [illegible] |
| Srebro austryackie | [illegible] | [illegible] |
| Kupony srebrne | [illegible] | [illegible] |

**Warszawa** 15 lipca.

| | rub. | kop. | rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| 4½% Listy zastawne I serji | [illegible] | | [illegible] | |
| „ „ „ II „ | [illegible] | | [illegible] | |
| „ „ „ kupon | [illegible] | | [illegible] | |
| „ „ „ nowe 1869 r. | [illegible] | | [illegible] | |
| 4% Listy likwidacyjne | [illegible] | | [illegible] | |
| „ „ „ kupon | [illegible] | | [illegible] | |
| 5% Listy kolei Warszaw.-Wied. | [illegible] | | [illegible] | |
| „ „ „ Bygdoskiej | [illegible] | | [illegible] | |
| 5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864 | [illegible] | | [illegible] | |
| „ „ „ „ 1866 | [illegible] | | [illegible] | |

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*